Cena 2 zł.

Kraków, piątek 26 kwietnia 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 79 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Konferencja 4 ministrów spraw zagr. rozpoczęta

Paryż (PAP). Francuski minister spr. zagr. Georges Bidault pierwszy przybył na dziedziniec historycznego pałacu luksemburskiego o godz. 16.15 na otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjedn., Francji i Zw. Radzieckiego.

Wkrótce po nim przybył amerykański sekretarz stanu James F. Byrnes w towarzystwie doradcy prawnego Benjamina Cohena.

Następnie zajechał samochód wiozący radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa oraz jego zastępcę Andrzeja Wyszyńskiego. Gdy przedstawiciele Zw. Radzieckiego wchodzili do pałacu, 8 żołnierzy radzieckich tworzyło straż honorową.

Na minutę przed godz. 17 samochód angielski przywiózł brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina w towarzystwie podsekretarza stanu Olivera Harveya.

Wejścia do pałacu luksemburskiego strzegły oddziały policji, a na korytarzach i na schodach zajęli dyskretnie swe stanowiska detektywi.

Sprawa pokoju z Włochami

Paryż (PAP) Wobec tego, iż Francja jest państwem zapraszającym na inauguracyjnym posiedzeniu konferencji przewodniczy francuski minister spraw zagranicznych Bidault.

Pierwszym zagadnieniem, które będzie rozpatrywane, jest sprawa traktatu pokojowego z Włochami. Koła dobrze poinformowane podkreślają, iż w sprawie tej panuje znaczna różnica zdań. Zagadnienie Triestu i Krainy julijskiej również nasuwa pewne trudności.

Komisja sojusznicza, która badała zagadnienie mniejszości narodowych w Krainie julijskiej i w Trieście, nie zakończyła jeszcze swoich prac. Sprawozdanie prawdopodobnie przedstawi konferencji w sobotę.

Oddziały policji, ochraniające Pałac Luksemburski, trzykrotnie zwiększone. W samym budynku rozmieszczono setki wywiadowców.

Tylko około 20—30 członków delegacji będzie brało udział w obradach, które będą otoczone najgłębszą tajemnicą. W sali Wiktora Hugo dokoła okrągłego stołu w głębokich fotelach zasiądą ministrowie w towarzystwie swoich głównych doradców. Za każdym ministrem zajmie miejsce tłumacz.

Ogólnie przewidują, że konferencja potrwa około 3 tygodni.

Na razie rozpoczęły się prace personelu pomocniczego i sekretariatu poszczególnych delegacji, rozmieszczonych w różnych hotelach paryskich. Brytyjczycy zdziwieni są wysokimi cenami i skąpym wyżywieniem. Przedstawiciele prasy nie będą dopuszczeni do Pałacu Luksemburskiego, a ministrowie Bevin i Byrnes sprzeciwiają się zwołaniu konferencji prasowej.

Żądania innych państw

Paryż (PAP). Bezpośrednio przed rozpoczęciem narad otrzymali 4 ministrowie noty rozmaitych państw.

Szczególne zainteresowanie wywarła nota Włoch w sprawie utrzymania armii włoskiej.

Ogłoszono również, że rząd czechosłowacki wystąpił z notą, w której domaga się pewnych poprawek granicznych na koszt Niemiec. Podobne noty wystosowały również inne państwa, w tej liczbie Holandia.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszcza się, że porządek dzienny konferencji został ustalony podczas akcji dyplomatycznej, poprzedzającej konferencji. Noty rożnych państw nie będą prawdopodobnie miały wpływu na zmianę porządku obrad.

Sprawa gen. Franco

Ze szczególnym zainteresowaniem przyjęto w Paryżu wiadomości o tym że ministrowie spraw zagr. postanowili na pierwszym posiedzeniu zająć się sprawą reżimu gen. Franco, niezależnie od dyskusji toczącej się na Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Jorku.

Przebieg pierwszej rozmowy

Paryż (PAP). Pierwsze posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych zakończyło się o godz. 20.05.

Omówiono jedynie sprawy proceduralne, porządek obrad oraz kolejność wnoszenia na porządek obrad spraw traktatów pokojowych z byłymi satelitami państw osi.

Amerykański plan pięcioletni dla Europy

Waszyngton (PAP). Korespondent „Evening News" dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes, w wypadku niepowodzenia rokowań przedstawi „pięcioletni plan rozwiązania zagadnień gospodarczych w Europie".

Plan ten przewiduje m. in. zniesienie w Europie na przeciąg 5 lat taryf celnych, utworzenie w Genewie europejskiego biura ONZ, które zajmie się sprawami węgla, energii elektrycznej, handlu, transportu i żywności.

Na Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (PAP). Na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem australijskim w sprawie powołania komisji, która ma zbadać, czy ustrój gen. Franco zagraża pokojowi międzynarodowemu.

Delegacja brytyjska, opierając się na instrukcjach otrzymanych od swego rządu, wyraziła zgodę na dyskusję nad wnioskiem australijskim. Ma ona jednakże otrzymać dalsze instrukcje przed czwartkowym posiedzeniem Rady.

W kołach politycznych podkreślają, że istnieją szanse, iż wniosek australijski będzie zaaprobowany przez wszystkie delegacje z uwzględnieniem niewielkich poprawek i przedłużeń terminu, do którego komisja miałaby złożyć sprawozdanie.

Dalsze szczegóły wykradzenia zwłok Mussoliniego

Mediolan (SAP). Zachodzi obawa, że sprawcy, którzy wydobyli ze wspólnej mogiły zwłoki Benito Mussoliniego, będą również próbowali wykraść jego spreparowaną czaszkę. — Jak informuje jeden z pracowników tutejszego instytutu medycznego, mózg wyjęto, zanim ciało Mussoliniego zostało pogrzebane. Część mózgu wysłano następnie do Stanów Zjednoczonych dla dokonania sekcji, reszta — zakonserwowana w specjalnym słoju — znajduje się w mediolańskim Instytucie Medycznym.

Policja mediolańska rekonstruuje wypadki, związane z wykradzeniem zwłok Mussoliniego, jak następuje:

Sprawcy przesadzili dwa niewysokie ogrodzenia od tylnej strony cmentarza, odkopali grób Mussoliniego i ciało jego owinęli workiem lub zasłoną i ponieśli do samochodu, który skierował się w stronę Gallarete, niewielkiego miasteczka, położonego około 30 klm. od Mediolanu. Tutaj dalszy ślad się urywa.

*

Rzym (SAP). Jak informuje prasa włoska, od pewnego czasu krążyły po Mediolanie ulotki, propagujące pogląd, że niezależnie od tego, co się myśli o Mussolinim, »należy on do historii«, a wobec tego ma prawo do pogrzebu. — »Napoleon również doprowadził Francję do wielkiej klęski, jednak nikt nie kwestionuje mauzoleum w gmachu Inwalidów« — głosiły ulotki.

We wtorek w pobliżu rzymskiego dworca centralnego policja zaaresztowała agitatora, podburzającego tłum przeciwko obecnemu rządowi. Faszysta ukazał zebranym ogromną fotografię Mussoliniego. Policja ustaliła, że mówca nazywa się Silvano Giann[illegible] i jest obywatelem włoskim, urodzonym w Odessie.

Amerykanie pozostaną w Egipcie

Kair (SAP). Dowódca wojsk amerykańskich na Bliskim Wschodzie gen. Henry Orend oświadczył, iż formacje zbrojne USA potrzebne są w Egipcie dla ochrony amerykańskiego mienia wojskowego — dopóki nie zostanie zlikwidowane drogą sprzedaży, wojska te pozostaną w Egipcie. Orend potwierdził, że między nim i premierem Sidky-Pasza toczą się na ten temat rozmowy.

Anglia woli handlować!

Paryż. Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych podał na kongresie francuskiej Konfederacji Pracy ciekawe cyfry dotyczące wzrostu eksportu brytyjskiego do Hiszpanii.

Za okres styczeń-luty r. b. cyfry te przedstawiają się następująco: artykuły chemiczne 58 tys. ton — 157 tys. ton; wyroby metalowe 20 tys. ton — 66 tys. ton; urządzenia elektryczne 50 tys. ton — 57 tys. ton; naczynia 9 tys. ton — 31 tys. ton; auta i żarówki 900 sztuk — 29 tys. sztuk.

Saillant oświadczył: „Daleki jestem od uprawiania na tym miejscu demagogii politycznej, ale w tym wypadku francuskiej CGT. powinna zwrócić się do swych kolegów zorganizowanych w brytyjskich Trade-Unionach, by wpłynęły one na rząd Labour Party w kierunku zaprzestania uprawiania polityki sprzecznej z interesami milionowych rzesz robotniczych świata, widzących w istnieniu reżimu gen. Franco niebezpieczeństwo dla pokoju.

* * *

Wiadomość o zwiększeniu się eksportu brytyjskiego do Hiszpanii dziwnie zbiega się ze sprzecznymi wynurzeniami prasy anglosaskiej; dziwnym wydawać się też może stanowisko delegata Holandii na Radzie Bezpieczeństwa — van Klefensa — który wyraźnie broni niewinnego gen. Franco.

Jednakże te niezrozumiałe pociągnięcia pewnych czynników międzynarodowych stają się zupełnie jasne, jeśli uwzględnimy, że w krajach anglosaskich i, znajdujących się pod ich wpływami, niektórych państwach zachodnio - europejskich ogromny wpływ na kształtowanie sytuacji wewnętrznej posiada wielki kapitał. Kapitał ten jest przerażony wzrostem potęgi Związku Radzieckiego i coraz bardziej zwiększającymi się tendencjami do powszechnej socjalizacji świata. Kapitał wie, że procesy te stanowią dlań śmiertelne niebezpieczeństwo. Wie również, iż Związek Radziecki jest oparciem dla wszelkich radykalnych ruchów postępowych na całym świecie.

Nie z sympatii dla gen. Franco opóźnia się demokratyzację półwyspu pirenejskiego. Faszyzm hiszpański — tak jak w pierwotnej koncepcji faszyzm włoski i hitleryzm — jest tylko pionkiem na wielkiej szachownicy; tak jak kiedyś hitleryzm, ma być dziś Franco straszakiem, ma być atutem w grze przeciwko Zw. Radzieckiemu i wszystkiemu, co stanowi o postępie. Gra ta, prowadzona przez kapitalizm, jest przejrzysta — nie ma w niej żadnych niejasności, ani też „dziwności".

Dziwnym jest natomiast stanowisko demokratycznych czynników anglosaskich i angielskiego świata pracy. Czyżby miliony robotników, mających dziś swych przedstawicieli w rządach St. Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zapomniały już, do czego doprowadziło eksperymentowanie z faszyzmem niemieckim, włoskim i japońskim? Czyżby robotnicy ci zapomnieli, że ta „sprytna" i „przemyślna" gra rządzących wówczas sfer kapitalistycznych świata anglosaskiego nietylko okazała się kompromitująco nieudolną, ale omal nie doprowadziła do powszechnej katastrofy?

Wydaje się trudnym do uwierzenia, by świat po sześcioletnich straszliwych doświadczeniach chciał raz jeszcze powtarzać stare błędy i nie rozumiał czym może stać się bomba atomowa w rękach szaleńców faszystowskich; by — jak powiada dziennik holenderski — „Rada Bezpieczeństwa wyraziła swój pogląd w sprawie Hiszpanii dopiero wtedy, gdy pierwsza bomba atomowa spadnie na Paryż".

(l+)

Podziękowanie tow. Premiera

Warszawa (SAP). Prezes Rady Ministrów, tow. Osóbka-Morawski, za naszym pośrednictwem składa podziękowania za nadesłane życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy — wszystkim organizacjom, instytucjom, związkom oraz osobom prywatnym.

Rozbudowa wyższych uczelni

Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono na Uniwersytecie Marji Curie-Skłodowskiej w Lublinie — Wydział Farmaceutyczny.

Na Uniwersytecie Wrocławskim wydziały: prawno-administracyjny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, lekarski z oddziałem farmaceutycznym, medycyny weterynaryjnej, rolnictwa z oddziałem ogrodniczym.

Na Politechnice Wrocławskiej: mechaniczno-elektrotechniczny, budownictwa.

Wysiedlanie Niemców z Pomorza Zachodniego

Szczecin (PAT). Akcja wysiedlania ludności niemieckiej z terenów województwa zachodnio-pomorskiego osiąga coraz lepsze rezultaty. — W okresie od jej rozpoczęcia, tj. od dnia 27 lutego do końca marca br. wyjechało do Rzeszy transportami kolejowymi 726 wagonów z Niemcami o łącznej ilości 37.575 osób. Z początkiem miesiąca kwietnia, a więc z chwilą skierowania repatriacji drogą morską, tempo akcji wysiedleńczej znacznie wzrosło. Do połowy kwietnia samymi transportami okrętowymi odjechało ze Szczecina około 15 tys. Niemców. W ten sposób stan liczebny ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim, wyrażający się przed rozpoczęciem akcji wysiedlania cyfrą 275.121 ulega szybkiemu zmniejszaniu.

Akcja weryfikacyjna w województwie gdańskim

Gdańsk (PAP). Dotychczasowe wyniki akcji weryfikacyjnej na terenie woj. gdańskiego przedstawiają się następująco: na terenie miasta Gdańska 10.026 zweryfikowanych, na terenie powiatu gdańskiego — 3.050, na terenie miasta Sopot 2.517. Następnie w powiecie Malbork 313 zweryfikowanych, w powiecie Kwidzyń 987, Sztum — 4.476, Lębork — 1.476, Bytów — 2.198, Elbląg — 291.

O odporności Polaków na germanizację świadczy fakt, iż w powiecie kwidzyńskim mieszka 95-letnia Agnieszka Hamanowa, która nie mówi do dzisiaj jeszcze ani słowa po niemiecku.

Rozluźnienie dyscypliny w wojsku amerykańskim

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że dnia 24 kwietnia rb. wydany został rozkaz w sprawie wzmożenia dyscypliny wśród wojsk amerykańskich w Europie. Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech Mac Narney w rozkazie swym stwierdza: „Dyscyplina w niektórych miejscowościach i niektórych jednostkach" została rozluźniona do tego stopnia, że dyskredytuje to naszą armię".

Odezwa niemieckiej Partii Jedności

Berlin (PAP). Nowa niemiecka partia jedności, utworzona w strefie radzieckiej dzięki połączeniu partii socjalistycznej i komunistycznej, wydała odezwę, w której stwierdza, że partia nie zmierza do systemu jednopartyjnego i nie sprzeciwia się istnieniu innych partii demokratycznych i antyfaszystowskich. Jest jedynie partią mas ludowych, walcząca o socjalizm i żąda przeprowadzenia w całych Niemczech reformy rolnej oraz konfiskaty własności przestępców wojennych i paskarzy wojennych.

Niemiecka partia jedności przesłała na ręce międzysojuszniczej komendantury w Berlinie komunikat, donoszący o statucie, zasadach i składzie berlińskiej organizacji tej partii. Komendantura rozpatrzy prawdopodobnie tę sprawę w dn. 25 b. m.

Rząd czeski i wybory

Praga (PAP) W wyborach do czechosłowackiego Sejmu ustawodawczego, jakie odbędą się 26 maja rb., kandydować będą z małymi wyjątkami wszyscy członkowie obecnego rządu czeskiego. Z ramienia czeskiej partii socjal-demokratycznej kandydować będzie premier Fierlinger (okręg Praga). Na czele listy kandydatów Okręgu Praga znajdują się prezesi niemal wszystkich czeskich partii politycznych: wicepremier Gottwald (partia komunistyczna), wicepremier Szramek (partia ludowa), wiceprezydent miasta Pragi dr. Zenkl (partia narodowo-socjalistyczna). Minister informacji Kopecky kandydować będzie z ramienia czeskiej partii komunistycznej okręgu Bolesław Mlada, jego kolega partyjny, minister spraw wewnętrznych Nosek z okręgu Kladno, a minister oświaty i kultury. Nejedly z okręgu Hradec Kralove.

W tym ostatnim okręgu wyborczym stoi na czele kandydatów partii narodowo-socjalistycznej minister handlu zagranicznego dr Ripka.

Spośród członków obecnego rządu czechosłowackiego nie będą kandydowali: minister spraw zagranicznych Masaryk, minister obrony narodowej, gen. Svoboda oraz wiceminister obrony narodowej gen. Ferientic. (W)

Jeszcze o sprawie Indonezji

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, że trzej członkowie rządu indonezyjskiego dr Sutana Szjahrira, którzy prowadzili rozmowy z rządem holenderskim w sprawie Indonezji, udali się w drogę powrotną do Batawii. Nadzieje, z jakimi przybyli oni do Holandii dla osiągnięcia porozumienia, nie spełniły się. Delegacja rządu dra Szjahrira żądali uznania niepodległej republiki indonezyjskiej.

Generalny gubernator Holenderskich Indii Wschodnich, dr Hubertus Van Mook uda się do Batawii i wznowi rokowania z delegatami indonezyjskimi. Propozycje dra Van Mook opierają się na oświadczeniu rządu holenderskiego z dnia 10 lutego, które przewiduje utworzenie na okres przejściowy autonomicznej republiki indonezyjskiej w ramach imperium holenderskiego. Po upływie okresu przejściowego, ludność indonezyjska będzie miała możność wypowiedzenia się, czy pragnie zachować związek z królestwem holenderskim.

W koloniach te same prawa dla robotników

Postulat brytyjskich Związków Zawodowych

Londyn (SAP). W Londynie, w pałacu Westminster odbył się masowy wiec członków angielskich związków zawodowych, protestujących przeciwko aresztowaniu przez władze brytyjskie 18 przywódców związków zawodowych na Cyprze.

Wiceprzewodniczący Narodowej Rady obrony swobód obywatelskich oświadczył, że mimo dwukrotnego protestu u rządu, ludzie ci od grudnia ub. roku są pozbawieni wolności, a gdy sprawę tę podniesiono na kongresie brytyjskich związków zawodowych, odwiadczono ze strony miarodajnej, iż jest to sprawa sądu i sąd tylko może ich uwolnić. Jak dotąd, procesu takiego nie było.

Na wiecu przemawiało wielu przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych i uchwalony został postulat, by związkom zawodowym w koloniach brytyjskich zapewnić takie prawa obrony interesów zrzeszonych robotników, jakie przysługują brytyjskim związkom zawodowym.

Przedstawiciel związku górników, Artur Horner, oświadczył, że jeżeli rząd nie rozpatrzy tej sprawy, brytyjskie związki zawodowe wniosą skargę do władz Federacji.

Amerykanie eksploatują Japonie

Sensacyjne doniesienie „Prawdy"

Moskwa (PAP). Korespondent dziennika „Prawda" donosi z Tokio, że wojskowe władze amerykańskie konfiskują i wywożą do Stanów Zjednoczonych cenne dzieła sztuki, towary, urządzenia fabryk itd.

W mieście Atami amerykańskie władze wojskowe skonfiskowały złoto, platynę, i 13 ton srebra. W mieście Chiba Amerykanie skonfiskowali 46 ton srebra, a w mieście Sendai 57 ton. 7 dywizja amerykańska skonfiskowała w okupowanej przez siebie strefie 51.5 kg. diamentów. 27-go marca Amerykanie skonfiskowali walut i diamentów oraz innych kosztowności na sumę 250 tysięcy funtów szterlingów. Przedmioty te zostały odebrane grupie dyplomatów japońskich, którzy powrócili z zagranicy.

Amerykanie przystąpili do wydobywania z morza platyny, złota i srebra, które zostały zatopione przez Japończyków w Zatoce tokijskiej i których wartość została oszacowana w przybliżeniu na 2 miliony dolarów. W porcie Otaski zabrano olbrzymią ilość opium dla amerykańskich instytucji sanitarnych. Okupacyjne władze amerykańskie wydały rządowi japońskiemu rozkaz przygotowania ładunku około 5 tysięcy ton różnych przedmiotów wartościowych z dziedziny sztuki stosowanej. Rząd japoński w celu wykonania rozkazu wydał instrukcje odebrania przedmiotów artystycznych ze świątyń, zwłaszcza w Kioto i Nara, z księgarń i zbiorów prywatnych. Rzemieślnicy japońscy w dziedzinie sztuki stosowanej otrzymali rozkazy jak najintensywniejszej pracy, aby zadośćuczynić żądaniom amerykańskim.

W końcu r. 1945 urządzenia laboratorium badań techniczno-wojskowych japońskiego arsenału w Sagami zostały wysłane do Stanów Zjednoczonych, jak również urządzenia wytwórni instrumentów optycznych koło Tokio, które produkowały instrumenty optyczne dla japońskiej marynarki wojennej. Zostały również wysłane w dużej ilości do USA japońskie 4-motorowe samoloty „Kawaniahi" oraz hydroplany różnych typów. Wysyłka do Stanów Zjednoczonych skonfiskowanego mienia japońskiego trwa w dalszym ciągu.

Zorza biegunowa widziana w Krakowie

Kraków (PAP). W nocy z 23 na 24 kwietnia br. widziano z obserwatorium w Krakowie silnią zorzę biegunową. Osiągnęła ona swe maksimum o godz. 1.35.

24 kwietnia zaobserwowane były na słońcu grupy plam, z których jedna przeszła już przez centralny południk a druga zbliża się do niego. [illegible] może się powtórzyć.

Urzędnik starostwa — złodziejem

Włocławek (SAP). [illegible] sądem Okręgowym we Włocławku stanie urzędnik starostwa pow. w Lipnie, Stanisław Chmielewski, który oskarżony jest o kradzież towarów UNRRA z magazynu z gmachu starostwa pow. w Lipnie. Wspólnikami kradzieży byli J. Jedliński i E. Parandowski, którzy zdołali zbiec.

Po wyrwaniu skobla w magazynie wspólnicy rozpruli bele, z których wybrali cenniejsze tkaniny, wagi 40 kg.

Sprawa jest interesująca również z racji interwencji b. starosty Lipnowskiego, Kolankiewicza, którego jeden z oskarżonych jest krewnym. Starosta Kolankiewicz, chcąc zatuszować sprawę ze względu na zajmowane przez siebie stanowisko, obiecał całoroczną pensję funkcjonariuszowi M. O., Leonowi Zero, wzamian za przemilczenie kradzieży. Milicjant okazał się jednak sumienniejszy od b. starosty.

B. starosta odpowiadać będzie za usiłowanie przekupstwa urzędnika.

Chicago-Kair w 31 godzin lotu

Chicago (SAP) Dnia 3-go maja odbędzie się inauguracja pierwszej, bezpośredniej komunikacji lotniczej na trasie Chicago - Paryż - Rzym - Ateny - Kair.

Linia ta będzie obsługiwana przez amerykańskie towarzystwo „Transkontynentalne i Zachodnie linie lotnicze".

Według oświadczeń oficjalnych, długość lotu z Chicago do Paryża miałaby wynosić 20 i pół godziny, a lot Chicago - Kair trwałby 31 godzin i 15 minut.

Przemówienie Thoreza

Paryż (PAP) Przywódca komunistyczny oraz wicepremier rządu francuskiego, Marcel Thorez wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Paryżu, zapowiadając, że Centralny Komitet Francuskiej Partii Komunistycznej postanowił zażądać dla komunistów teki ministra aprowizacji w nowym rządzie. Thorez zarysował również wytyczne francuskiej polityki zagranicznej.

Proces przeciwko „katowi" Alzacji

Paryż (PAP) W Strasburgu rozpoczął się proces przeciwko „katowi Alzacji" Wagnerowi, który jest oskarżony o zamordowanie 30 tysięcy więźniów w rozmaitych obozach koncentracyjnych oraz deportowanie ludności Alzacji do niemieckich obozów pracy w Rosji i Rumunii. Na ławie oskarżonych zasiadają prócz Wagnera inni działacze hitlerowscy w Alzacji, jak b. „kreisleiter" Grunner, b. prokurator sądu apelacyjnego w Strassburgu, Luger oraz zastępca gauleitera Alzacji, Roehm.

Inż. Eug. Kwiatkowski

Pożyczka Odbudowy jest próbą dojrzałości Narodu

Przy przedwojennym stanie gospodarki 120 lat potrzeba na pokonanie zniszczeń wojennych

Żaden naród na świecie w tej wojnie zmechanizowanego barbarzyństwa nie doznał takich zniszczeń materialnych, jak naród polski. I to ani wśród sprzymierzonych, którzy rozpoczęli walkę w imię prostej, ludzkiej sprawiedliwości, ani pośród wrogów, którzy ruszyli do boju, by nasycić swą chciwość rabunku cudzej ziemi i cudzych dorobków pracy.

Żaden naród na świecie nie poniósł w tej wojnie takich strat w ludziach i w gospodarstwie — żaden nie wyszedł z wojny z taką proporcją szkód w stosunku do żywego i martwego majątku społecznego, jak naród polski. Żaden naród na świecie nie doznał ciosów tak głębokich, krzywd moralnych tak krzyczących, ran tak bolesnych, upokorzeń tak nieludzkich, jak naród polski.

I to właśnie ten naród, który przez wieki całe chronił cywilizację zachodu przed zalewem barbarzyństwa, który bezinteresownie szedł z odsieczą pod Wiedeń, który wydał ze siebie Koperników, Kościuszków, Pułaskich, Mickiewiczów, Wyspiańskich, Żeromskich, Reymontów, Conradów, Curie-Skłodowską, w obliczu cywilizacji XX wieku stał się obiektem dewastacji, rabunku, pogromu wyrachowanego morderstwa, kaźni w masowych obozach koncentracyjnych, w krematoriach, za to tylko, że nie zgodził się oddać na szaber barbarzyńskim hordom Hitlera — swego honoru i swej niepodległości.

Straty, zadane narodowi polskiemu, narodowi, który pierwszy uległ najazdowi i ostatni został wyzwolony z systemu pruskiej eksploatacji, sięgają gigantycznych wartości. Gdyby przyjąć, że gospodarstwo narodowe przynosić nam będzie 5% rocznie czystego zysku, że to gospodarstwo od początku funkcjonować będzie tak, jak przedwojenne i taki sam da dochód społeczny, że cały ten [illegible] nia wojny, trzebaby 120 lat czasu.

Gdybyśmy tak umieli ścieśnić własną konsumpcję, by zaoszczędzić 20% w dochodzie społecznym, czego praktycznie nie osiągnęły nawet najbogatsze narody, to i wówczas przez lat 30 musielibyśmy walczyć, by na drodze normalnej, tj. z nadwyżki dochodu społecznego, pokryć zadane nam straty!

Zapytajmy się głosu naszego narodowego sumienia, zapytajmy się milionów uczciwych obywateli, zapytajmy się wszystkich ludzi, cierpiących biedę i niedostatek, ludzi, których zawodem jest praca — a nie szaber, których myślą jest dobro własnego państwa—a nie egoistyczne kombinacje, których uczucie zamyka się w słowie „Polska", a nie interes koniunkturalny — czy godzą się na to, by żyć lat 30 wśród ruin, wśród brudu i nieporządku, wśród upokarzających człowieka warunków?

Odpowiedzą nam jednomyślnie [illegible]

[illegible]

NIKT OBCY NIE ODBUDUJE ZA NAS POLSKI

Prawo międzynarodowe nie doszło jeszcze do tego poziomu, by wymogło naprawienie zbrodni i szkody zadanej słabszemu. Pomoc bogatych idzie tam, gdzie może zarobić! Na naszych ruinach i zgliszczach, na naszych cmentarzyskach życia i produkcji nikt zarobić nie może. Los swój musimy wziąć we własne dłonie, jak ongiś ci robotnicy z Rochdale.

Musimy pracować wszystkimi metodami. Musimy wydobywać ze siebie codziennie cud pracy i organizacji. Minister Skarbu dokonał w roku bieżącym, w pierwszym roku odbudowy — to trzeba przyznać obiektywnie — wielkiego dzieła. Życie nasze posunęło się wielkimi krokami naprzód. Dzięki natychmiastowej decyzji rzucenia poważniejszych sum na odbudowę naszych portów morskich, na odbudowę dróg komunikacyjnych, urządzeń energetycznych i przemysłowych, na odbudowę instytucji użyteczności publicznej, na szkoły i szpitale, na osiedla miejskie i wsie, dzisiejszy obraz naszego życia jest zupełnie inny, niż przed rokiem, w chwili wyparcia najazdu hitlerowskiego. Polityka skarbowa, realizowana w najtrudniejszych warunkach i pracowitość wielkiej części naszego narodu, stworzyła podstawy dla odrodzenia zaczątków dochodu społecznego.

Teraz nadszedł czas dla odwołania się do nowej metody. Minister Skarbu wypełnia swój obowiązek wobec przyszłości narodu, wobec postulatów przyśpieszenia odbudowy kraju, wobec konieczności zagospodarowania ziem zniszczonych i ziem odzyskanych, wobec nakazu historycznego do ugruntowania niepodległości Polski — własnym i solidarnym wysiłkiem całego społeczeństwa, gdy odwołuje się do subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Teraz przychodzi kolej na akcję czynników społecznych naszego na-

Demonstracja żywotnych sił Narodu

Pożyczka ta musi być powszechna — gdyż cały naród bez różnicy zapatrywań politycznych — jest bezpośrednio zainteresowany w spotęgowaniu akcji odbudowy.

Pożyczka ta musi być wielka, gdyż gigantyczne zadanie stoi przed naszym pokoleniem.

Pożyczka ta musi być demonstracją, że naród nasz żyje i pracuje z nieucyjna, gdyż musimy pokazać światu, giętą wolą, z poczuciem odpowiedzialności za własny los, za własną przyszłość, za swój byt polityczny i gospodarczy.

Pożyczka ta musi być demokratyczna, co oznacza, że każdy winien ją subskrybować wedle swych maksymalnych możliwości finansowych, że nie może się powtórzyć zjawisko odwróconej piramidy praw i obowiązków gospodarczych. Ci, którzy lepiej zarabiają, ci którzy żyją z wolnego rynku, muszą w progresywnej proporcji więcej wpłacić, niż żyjący z zarobków pracowniczych.

A w tym zakresie jedno możemy z całą pewnością stwierdzić. Świat pracowniczy i świat gospodarczy, zorganizowany w swych Izbach Przemysłowych, Handlowych i Rzemieślniczych — swego Państwa nie zawiedzie!

Świat pracy w szerokim znaczeniu tego słowa — podpisze Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju solidarnie, z ofiarnością, z najlepszą wolą, gdyż wie, że przyczyni się ona do wzmocnienia, natężenia odbudowy, do wzmocnienia i uporządkowania gospodarstwa, do pomnożenia szeregów pracowniczych, do rozbudowy urządzeń użyteczności publicznej, do zwiększenia liczby mieszkań pracowniczych, oraz do większej stabilizacji cen, artykułów pierwszej potrzeby.

To jednak nie wystarczy. W akcji pożyczkowej muszą przyjąć odpowiedni udział wszyscy obywatele.

NAUKA PRZESZŁOŚCI

Historia notuje nam w podobnej akcji dwa interesujące przykłady: W połowie XV wieku rząd cesarstwa Bizantyńskiego apelował do swych obywateli, w obliczu niebezpieczeństwa politycznego, o pożyczkę. Bogaci, ale egoistyczni obywatele pieniędzy dać nie chcieli. Gdy jednak brzmiały już tureckie armaty pod otoczonym Konstantynopolem, wówczas sami oni, bez wezwań przyniesli swe złoto do dyspozycji cesarza. Ale on wyrzucił ich razem z ich złotem, mówiąc: „Za późno już". W roku 1453 złoto ich stało się łupem Turków — a ponadto przypłacili to życiem.

Po wojnie francusko-pruskiej, nowy, demokratyczny rząd Francji odwołał się do pożyczki wewnętrznej by wyrwać kraj z upokorzenia i upadku. Obywatele Francji w zrozumieniu chwili dziejowej, subskrybowali trzy razy więcej, niż rząd potrzebował. Autorytet międzynarodowy Francji wzrósł natychmiast, a państwo weszło w fazę pomyślnego rozwoju. Z tych dwu dróg olbrzymia większość narodu wybierze drogę drugą.

Subskrypcja będzie większa, niż oczekuje tego Ministerstwo Skarbu. A gdy przebrniemy przez początkowe trudności i niedole — gdy za lat kilka ujrzymy inną Polskę, odbudowaną materialnie i moralnie, gospodarczo i politycznie, znajdziemy wielką zapłatę za dzisiejszy trud, za dodatkowy wysiłek, za oddany Państwu ofiarnie grosz — w świadomości, że nowa, odrodzona Polska [illegible] krzepła z trudu naszego i znoju. Miejmy tę świadomość, że w akcji tej nie tylko idzie o środki materialne na cele odbudowy, ale i o postawę moralną narodu, nie tylko o sprawę wewnętrzną, ale i o szacunek dla Polski na zewnątrz, nie tylko o wydobycie się ze skutków klęski, ale i o nowe zwycięstwo.

Polska Partia Socjalistyczna -- Polska Partia Robotnicza -- Okręg. Kom. Zw. Zawodowych

Niech żyje Święto Pracy 1 Maja!

Towarzyszki i Towarzysze!

[illegible] dziesiatków [illegible] Maja wychodziła polska klasa robotnicza na ulice miast, miasteczek i osiedli fabrycznych. Od dziesiątków lat w dniu 1-szego Maja czerwień robotniczych sztandarów wdzierała się płomieniem entuzjazmu w kamienne gardziele ulic — ale dopiero poraz drugi wychodzą na 1-szomajową demonstrację w wolnej demokratycznej Polsce.

W ubiegłym roku obchodziliśmy dzień 1-szego Maja, gdy wojna nie była jeszcze skończona, gdy dymiły jeszcze zgliszcza miast, fabryk, wiosek, a z zamętu wojny powstawała dopiero Polska bez panów, bez obszarników, bez kapitalistów.

Dziś, po roku [illegible] i ofiarnej pracy w całym kraju dymią już kominy fabryk, powstają z gruzów miasta, odbudowują się [illegible]

[illegible]? [illegible] wziął na swoje ramiona ciężar odbudowy kraju? To my. Robotnicy polscy razem z chłopem polskim i z polską inteligencją.

Do odbudowy stanęła cała ludność pracująca miast i wsi — ale przede wszystkim polska klasa robotnicza pod wodzą swych partii: Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej [illegible]

[illegible] i unarodowienie przemysłu, to potężne fundamenty położone pod budowę Nowej Polski.

[illegible] w oparciu o [illegible] kapitał dążą do skłócenia naszego narodu. Wobec tego polska klasa robotnicza [illegible] cały naród do [illegible] czenia się, bo tylko zjednoczeni możemy przeciwstawić się zakusom reakcji, podstępnej działalności agentur [illegible] międzynarodowego kapitału i bandyckim napadom NSZ-u.

Towarzysze! — Odbudujemy kraj! Zagospodarujemy Dolny Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie. Utrwalimy w Polsce demokrację ludową!

Niech żyje walka polskiej klasy robotniczej, ramię przy ramieniu z międzynarodowym proletariatem o utrwalenie pokoju, o zniszczenie resztek faszyzmu.

Niech żyje Socjalizm!

WOJEWÓDZKI KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.	*KOMITET WOJEWÓDZKI P. P. R.*	*OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH*

Tow. wiceprezydent Szwalbe w Krakowie

Warszawa (SAP) W dniu 30 kwietnia br. odbędzie się w Krakowie akademia pierwszomajowa, na której wygłosi referat przewodniczący Rady Naczelnej PPS. tow. Stanisław Szwalbe.

Przemówi również wicemin. Modzelewski (PPR).

Święto Pracy 1 Maja w Krakowie

Kraków (SAP). Na uroczystości 1. maja w Krakowie przemówienia wygłoszą: Zagalerie — tow. pos. Kowalczyk (OKZZ) wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. dr Drobner i wicemin. Modzelewski (PPR)

Nestor spółdzielczości szwedzkiej w Polsce

Warszawa (SAP) Do Warszawy przyjechał prezes szwedzkiego związku spółdzielczego, jeden z najstarszych działaczy tego ruchu, Albin Johansen. Przywódca szwedzkiego ruchu spółdzielczego złożył wizytę prezesowi „Społem" Janowi Żerkowskiemu, z którym konferował na temat współpracy spółdzielczości szwedzkiej i polskiej.

Artykuł dyskusyjny

Zagadnienie wysokości płac

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list-artykuł, poruszający może najważniejszy obecnie problem — mianowicie sprawę wysokości płac.

Artykuł ten zamieszczamy w przekonaniu, że powinien on wywołać ożywioną polemikę co do sposobów rozwiązania tej tak żywo obchodzącej świat pracy sprawy. Wypowiedzieć się w tym kierunku powinny nie tylko partie polityczne, związki zawodowe, dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw, ekonomiści, socjologowie, ale także rady zakładowe i poszczególni robotnicy, urzędnicy, chłopi, kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.

Zebrany w ten sposób materiał dałby jasny obraz myśli i życzeń ludności naszego terenu wobec władz państwowych, — które, po skonfrontowaniu go z możliwościami ogólnopaństwowymi i zamierzeniami C. U. P., mogłyby wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Jeśli jest bardzo wiele problemów i zagadnień, co do których panuje jeszcze więcej zdań i przekonań, to jest jedna sprawa, co do której wszyscy bez wyjątku jesteśmy zgodni, a mianowicie: wszyscy chcemy pieniędzy. Wszyscy chcielibyśmy mieć jak najwyższe pobory. Przypuśćmy, że chcielibyśmy wszystkich zadowolić i spełnić ich gorące życzenia wysokiego zarobku, to jest takiego zarobku, któryby im zapewnił spokojne życie, beztroskie o jutro. — Przy dzisiejszych cenach należałoby zarabiać co najmniej 10 tys. zł. miesięcznie. 10 tys. łatwo powiedzieć, ale skąd wziąć? Jeśli podwyższymy podatki, to kto je będzie płacił? — Gdybyśmy podwyższyli dochody z przedsiębiorstw, to trzebaby jeszcze bardziej podwyższyć i tak wysokie już ceny towarów. Jeżeliby te pieniądze wydrukować, to przecież nie mamy odpowiedniego podkładu towarowego, ani złota i ceny skoczyłyby gwałtownie w górę tak, że bochen chleba musiałby znowu kosztować worek pieniędzy, jak to już było po tamtej wojnie światowej. Jest faktem, że żaden z tych 3-ch sposobów nie jest dobry, bo jak pies kręcący się w kółko, nigdy swego ogona nie złapie, tak i powszechnego dobrobytu nie można osiągnąć drogą podwyżki płac. Powszechną podwyżkę płac możemy osiągnąć tylko przez: 1) zwiększenie wydajności pracy, 2) obniżenie kosztów produkcji i 3) przez obniżkę cen. Nie pomoże żaden program i żadne gadanie, jeśli nie obniżymy cen, to choćbyśmy zarabiali miliony zł. miesięcznie, dobrobytu nie osiągniemy.

Za jeden z najlepszych sposobów rozwiązania tej kwestii uważamy następujący system: najpierw ustala się minimalne płace, np. 1000 zł. miesięcznie. Następnie do tej ustalonej płacy dostosowujemy ceny towarów, znane jako ceny maksymalne. Teraz cała sztuka polega na tym, aby w [illegible]mach 1000 złotowej pensji zmieścić najwięcej towarów i usług, to zn. im niższe będą ceny maksymalne, tym więcej towarów za naszą pensję zakupimy i tym samym wyższa będzie nasza stopa życiowa. Obrazowo tak to mniej więcej wygląda:

W jednej ramie umieszczamy projektowaną płacę 1000 zł. miesięcznie, przewidzianą na utrzymanie 4 osób z rodziną. Druga rama wyglądałaby np. następująco:

czynsz za dwa pokoje	[illegible] zł.
opał na zimę (6 ton)	[illegible] „
gaz (kuchnia, łazienka)	[illegible] „
prąd (światło, radio, odkurzacz)	[illegible] „
mięso 12 kg á 3 zł.	[illegible] „
tłuszcz 10 kg á 6 zł.	60,— „
cukier 15 kg á 40 zł.	[illegible] „
mleko 30 ltr. á 0,40	[illegible] „
mąka i kasza 15 kg á 0,60	[illegible] „
ziemniaki 20 kg á 0,10	[illegible] „
chleb 40 kg á 0,50	20,— „
owoce i jarzyny 25 kg á 0,50	12,50 „
para obuwia (seryjne)	15,— „
płaszcz (seryjny)	50,— „
ubranie (seryjne)	[illegible] „
bielizna (seryjna)	12,— „
skarpety	50,— „
pralnia i pomoc domowa	45,— „
fryzjer	15,— „
kino, książki, gazety	30,— „
opłaty szkolne	30,— „
sport	45,— „
lekarz, dentysta	45,— „
ubezpieczenie	50,— „
Razem	773,50 zł.
pozostało na drobne wydatki	226,50 „
Suma	1000,— zł.

Z przedstawionej powyżej ramy widać wyraźnie jakie powinny być najniższe płace, a jakie najwyższe, czyli maksymalne ceny. Ustalenie cen maksymalnych nie jest żadnym nowym wynalazkiem. Jest to sposób stary, a znamy go już z przed lat. Nieraz wydawano już zarządzenia o cenach maksymalnych, ale zawsze chybiały celu, bowiem z chwilą ich ogłoszenia towary znikały z wolnego rynku, a przenosiły się na rynek czarny, gdzie w dalszym ciągu sprzedawano je po cenach wygórowanych. Do tej sprawy nie wystarczą tylko same zarządzenia.

Płace i ceny według skali naszego projektu ramowego winny być dokładnie opracowane i zatwierdzone przez Rząd, Zw. Zawodowe, Partie polityczne, a następnie ogłoszone publicznie. Ogłoszenie takich wysokich płac przy niskich cenach nie może mieć odrazu charakteru obowiązującego, ale ma posłużyć jako plan do przeprowadzenia wielkiej propagandy w kierunku zorganizowania produkcji, w tak racjonalny sposób, ażeby takie niskie ceny wyszły z kalkulacji, nie tylko opłacały się, ale dawały nadwyżkę dochodów. — Nie jest to wcale tak trudną rzeczą. Należy tylko zapoznać się z produkcją i zrozumieć na czym to polega. Przykład mówi za siebie, że jeden i ten sam samochód można zbudować w Ameryce kosztem 60 godz. roboczych, a w Polsce na ten sam samochód trzeba zużytkować 1500 godz.

W tym właśnie miejscu inicjatywa ma wyjść od Państwa. Tu właśnie państwo ma wkroczyć ze swym aparatem nauczania, finansowania i kontrolowania, bo tylko państwo posiada na tyle siły i środków, żeby gospodarstwo społeczne ostatecznie ująć w karby i zharmonizować. — W myśl interesów całego państwa, otrzymanie tak niskich cen, a równocześnie wysokich płac możliwe będzie tylko wtedy, jeśli produkować się będzie wyłącznie systemem maszynowym, standartowym oraz przy uproszczonych i nieskomplikowanych konstrukcjach wzorów. Dla uniknięcia jednak monotonii należy dopuścić pewną ilość odmian seryjnych, ale stosować przede wszystkim jak najdalej idącą grę kolorów.

H. K.

Komunikat

Polski Związek Zachodni w Krakowie otrzymał od Zarządu Głównego w Poznaniu materiały propagandowe jak: afisze barwne, ulotki, hasła, dotyczące Ogólnopolskiego Tygodnia Ziem Odzyskanych.

Instytucje i organizacje społeczne, koła dzielnicowe, związki zawodowe, zakłady pracy, świetlice zakładowe, milicyjne, wojskowe proszone o zgłoszenie się w PZZ ul. Floriańska 53 I. p. celem **b e z p ł a t n e g o** **p o b r a n i a** wyżej wspomnianych materiałów.

5 warunków podniesienia produkcji

Jednym z kapitalnych zagadnień naszej rzeczywistości jest zagadnienie podniesienia wydajności pracy i podniesienia produkcji.

Doświadczenia lat ostatnich uczą nas, że obok techniki, która jest synonimem wytwórczości na drodze do postępu, kroczy obok niej równolegle organizacja pracy podnosząca dobrobyt ludności i stanowiąca potężną broń w współzawodnictwie gospodarczym narodów.

Jakże powszechne jest dzisiaj utyskiwanie, że zarobki nasze są za niskie wobec potrzeb, przy dzisiejszych cenach. Ale cóż z tego, gdyby nawet nasze życzenia były zaspokojone. W ślad za podwyżką poborów skoczyłyby w górę ceny. Dobrobytu nie bylibyśmy w stanie zapewnić drogą podwyżki płac.

Powszechną podwyżkę wartości rynkowej naszych płac możemy osiągnąć jedynie przez:

1. Zwiększenie wydajności pracy,
2. Obniżkę kosztów produkcji,
3. Obniżkę cen, jako funkcję wynikającą z pierwszych dwu warunków.

Jakimi drogami mamy dążyć do spełnienia wspomnianych trzech warunków, koniecznych dla dobrobytu — przede wszystkiem drogą:

1. unowocześnienia urządzeń t. j. mechanizację i maszynizację,
2. wykorzystanie w pełni czasu przeznaczonego na pracę,
3. naukową organizację pracy.

Z wymienionych trzech zadań, pierwszego nie możemy jeszcze spełnić z powodu braku kapitału. Możemy natomiast spełnić dwa pozostałe — wykorzystanie w pełni czasu przeznaczonego na pracę. Innymi słowy pracujemy pełne 7 czy 8 godzin, a to przecież leży w sferze naszej możliwości, przy odrobinie dyscypliny i poczucia odpowiedzialności.

Rozważmy wreszcie zagadnienie organizacji pracy, tym bardziej, że łączy się ono z mającym się ukazać dekretem o utworzeniu Instytutów [illegible]wo-Badawczych przy Ministerstwie Przemysłu.

Celem Instytutu jest jak brzmi dekret, prowadzenie badań naukowych w poszczególnych dziedzinach przemysłu oraz przystosowanie zdobyczy naukowych do praktycznych zadań przemysłu na terenie MP.

Stanowiska naukowe w tych Instytucjach mogą być obejmowane tylko przez osoby posiadające kwalifikacje naukowo-twórcze.

Kadencja Instytutu trwa 3 lata i rządzi się statutem wydanym przez Min. Przemysłu w porozumieniu z Min. Oświaty.

Niewątpliwie wysiłki naszego Min. Przemysłu zdążają nie tylko do udoskonaleń i wynalazków, ale do racjonalizacji, opartej na naukowej organizacji pracy i normalizacji, mającej na celu osiągnięcie maximum skutku przy minimum nakładu.

Chodzi bowiem o zastosowanie obniżenia: 1) kosztów administracji, 2) produkcji, 3) transportu, 4) zwiększenia rentowności przedsiębiorstwa, 5) umożliwienia obniżki towarów, by w ten sposób, w konsekwencji dać podwyżkę płac za pracę, a otrzymane zyski przeznaczyć na modernizację i ulepszenie produkcji. Tym samym zwiększy się konsumcja, no i produkcja.

Upowszechnienie racjonalizacji pracy pozwoli wykorzystać najskuteczniej czas, skracając okres trwania produkcji.

Wszelka produkcja w interpretacji racjonalizacyjnej winna być zorganizowana tak, by osiągnąć maximum skutku przy minimum nakładu. Innymi słowy chodzi o zastosowanie: 1) ekonomii, 2) surowca, czy półfabrykatu, 3) narzędzi, 4) energii, 5) czasu no i pracy.

W tym celu metody wytwórcze poszczególnych gałęzi przemysłu winny być stale kontrolowane, badane i ulepszane. Ta kontrola może i da niechybnie pozytywne rezultaty, gdy każdy proces technologiczny, każdy tok produkcji będzie ulepszany przez fachowe, powołane do tego organy, w naszym wypadku Instytuty Badawczo - Naukowe przy Min. Przemysłu.

Oczywista pierwszym krokiem w tym względzie jest wymaganie od kierownictwa fabryk obok uzdolnień fachowych, także znajomości naukowej organizacji pracy, dzięki czemu w praktyce każdy kierownik warsztatu zapozna się z zasadami ujawniania i likwidacji marnotrawstwa.

(HK)

Migawki z wybrzeża

GDAŃSK — [illegible] Delegatury [illegible] prowadzone są w Gdańsku intensywne prace, mające na celu usunięcie zniszczeń wojennych. Prowadzone są prace rozbiórkowe i usuwanie gruzów. Główna arteria przelotowa Gdańsk—Gdynia została niemal zupełnie uporządkowana. Przy pracach tych przepracowano 3.293 dniówki wydatkując około 142 tysięcy złotych na opłacanie robocizny, transportu i zakupu odpowiednich narzędzi. W ostatnim czasie rozebrano baraków drewnianych o łącznej powierzchni 600 m. kw., splantowano 25.000 m. kw. terenu, wyrównano 1.200 m. sześciennych wyburzeń ścian domów grożących zawaleniem. Ponadto dokonano remontu kapitalnego domu dla Duńskiego Czerwonego Krzyża kosztem około 418 tysięcy złotych. Zabezpieczono Dwór Artusa, kaplicę przy kościele św. Józefa, kaplicę Królewską i ołtarz [illegible] kościele św. Jana.

GDYNIA — Jedyna czynna na Wybrzeżu olejarnia „Union" w Gdyni uruchomiła nowe piece, co spowodowało zwiększenie produkcji oleju w dwójnasób. Obecnie olejarnia przerabia 100 ton surowca dziennie. Plan produkcyjny pierwszego kwartału wykonano w 121%, przerabiając w tym czasie około 4.500 ton surowca.

GDAŃSK — Na skutek starań wież. rybackich otrzymaliśmy w ramach dostaw UNRRA bawełnę dla wyrobu sieci. W marcu sprowadzono z Bydgoszczy 5.500 kg sieci, zaś z Pabianic 1.960 kg przędzy bawełnianej. Poza sieciami dostarcza się rybakom płótno żaglowe, liny, obuwie oraz ubrania nieprzemakalne. W marcu rozdzielono rybakom m. in. [illegible] płótna żaglowego, około 2 tysiące kg. lin, 900 kg sieci, około 1.500 kg przędzy oraz buty gumowe i komplety ubrań nieprzemakalnych.

GDAŃSK — Poza dużymi [illegible] amerykańskimi typu „Liberty", przywożącymi bydło ze Stanów Zjednoczonych do Polski w ostatnich czasach zaczęły przychodzić również mniejsze transporty bydła z Danii w ramach dostaw UNRRA. Transport ten obsługują 3 statki duńskie: „Hejmdal", „Sonderjylland" i „Falken" oraz szwedzki statek „Banana", przybywający mniejwięcej trzy razy w tygodniu [illegible].

GDAŃSK — Import ryb w marcu w dalszym ciągu był ożywiony, pomimo kończącego się sezonu importu śledzi solonych. Importowano tylko ryby świeże dla przemysłu konserwowego. Ogółem przywieziono z Danii i Szwecji 2,285.570 kg, w tym ze Szwecji 1,769.130 kg. oraz z Danii 516.440 kg.

SOPOT — W Sopocie nastąpiło otwarcie Spółdzielni Spożywców Pracowników Departamentu Morskiego, mieszczącej się w poniemieckim zakładzie przemysłu spożywczego. W halach wyposażonych w odpowiednie maszyny uruchomione dział przetwórstwa mięsnego oraz rybnego.

Biblioteki cieszyńskie ocalały

W Muzeum Cieszyńskim znajduje się kilkadziesiąt tys. tomów cennych książek, uratowanych przed zagładą. Znalazły się więc tu biblioteki: Kiszewskiego, która w roku 1939 liczyła około 18.000 tomów, okupanci ulokowali ją w piwnicach. Straty wynoszą około 10%. Katalog odnaleziono. Biblioteka Czytelni Ludowej, licząca przed wojną około 10.000 tomów, brak około 10—15% książek. Katalog, choć mocno zdekompletowany, uratowano.

Biblioteka Cieszyńskiego Towarzystwa Ludoznawczego. W roku 1939 liczyła 5.000 tomów. Zniszczenia i braki wynoszą 10%. Katalog zabezpieczono.

Biblioteka Szeraźnika, licząca przed wojną 12.000 książek, 2/9 zbiorów wywieźli Niemcy na Zaolzie i ulokowali w zamku w Gnojniku. Część powędrowała do Wojkowic, gdzie dalszy ślad po niej zaginął. Katalog znajduje się w muzeum.

Po Niemcach pozostała reszta biblioteki, utworzonej przez nich przy „Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung". Była to biblioteka dużej wartości, o zdecydowanej przewadze dzieł polskich. Powstała ona głównie z dzieł zabranych przez Niemców z różnych bibliotek polskich. Była tu również ulokowana część bibliotek Instytutu Śląskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Niestety najcenniejsze dzieła z tej biblioteki wywieźli Niemcy do Grodkowa, Bytomia i Katowic. Około 5 tys. tomów zabezpieczono w Muzeum Cieszyńskim.

W tymże muzeum umieszczono również bibliotekę naukową dra Karella (około 1.000 tomów) i część prywatnego księgozbioru kupca cieszyńskiego Kopygi.

Na terenie Cieszyna jest jeszcze jedna cenna biblioteka o dużej wartości historycznej i naukowej, mianowicie biblioteka Czamer, licząca około 10.000 książek. Z kościoła ewangelickiego, gdzie się znajdowała przed wojną przenieśli ją okupanci do budynku zborowego (probostwa), gdzie się obecnie znajduje.

Potrzeba słowa drukowanego na wsi wciąż rośnie

Odrodzenie duchowe wsi oparte na budzącej się świadomości politycznej społecznego stanowiska chłopa w państwie pociąga za sobą szereg objawów wtórnych i stwarza szereg problemów. Mamy w tym wypadku na myśli zaspokojenie rosnących wciąż potrzeb kulturalnych wsi w dziedzinie słowa drukowanego. Fakt istnienia tych potrzeb jest niesporny. Nie mega również wątpliwości, że ogólne ich stwarzanie leży w interesie zorganizowanych mas chłopskich. Chodzi tylko o wypracowanie systemu, o zorganizowanie racjonalnej dostawy słowa drukowanego. — Prasa codzienna i periodyczna jest zadaniem odrębnym, wymagającym innych rozwiązań w skali planowania ogólnokrajowego niż problem książki i jej docieranie do wsi.

Zorganizowanie czytelnictwa książek wśród mas chłopskich, należy, powiedzmy to wyraźnie, do samych chłopów. Nie rozwiąże tego problemu planowana z góry sieć księgarń rozdzielczych, która byłaby rozsądzana jedynie pod kątem ideowych, czy handlowych założeń i interesów instytucji, która by zadanie to na siebie przyjęła. Życie samo wskazało kierunek pracy. Chłop sam ujmuje w swoje ręce organizację powszechnych księgarń, a to za pośrednictwem swoich organizacji oświatowych, spółdzielni spożywców i nauczycielstwa.

Tą drogą należy iść. Dowodzi tego 233 istniejących w Polsce księgarń spółdzielczych, stworzonych oddolnie, zgodnie z potrzebami terenu przez 3 wyżej wymienione aktywne czynniki mas chłopskich. — „Wici", spółdzielczość i nauczycielstwo stworzyły już sieć księgarń dla chłopów. Niewątpliwie Związek Samopomocy Chłopskiej również weźmie udział w tej pracy. W miastach i okręgach przemysłowych bratnią współpracą służą organizacje robotnicze, sieć rozrasta się od dołu, upowszechnia. Regułą jest powstawanie spółdzielczej księgarni w ośrodku powiatowym. Dalsze rozdrobnianie akcji byłoby nie celowe, gdyż siedziba powiatu w okręgu rolniczym jest zawsze ośrodkiem zbytu płodów rolnych i zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłu miast — komunikacja zatem jest ułatwiona i umożliwia rozwój czytelnictwa wiejskiego bez potrzeby tworzenia wiejskich punktów sprzedaży, pozbawionych zdrowych podstaw gospodarczych.

W ten sposób stworzona powszechna sieć księgarstwa spółdzielczego wymaga istnienia dwóch ważnych nadbudówek. Jedną będzie centrala gospodarcza (więc np. oddział księgarski czy oddział materiałów piśmiennych „Społem") dbająca o jakość asortymentu książkowego i artykułów piśmiennych z reguły wprowadzonych przez księgarnie oraz hurtowy tani zakup, drugą będzie właśnie instytucja wydawnicza w dziedzinie książki, która działalność swoją oparłaby gospodarczo na placówkach księgarskich, które ją powołały, a pod względem polityki asortymentowej byłaby jak najsilniej związana z potrzebami terenu nie odczuwając jednak twórczej myśli promieniejącej ogólnie od instytucji naukowych central oświatowych itp.

Droga została już wytknięta wolą chłopa i robotnika. Należy teraz tylko zdwoić wysiłki i skierować jak najsilniejszy strumień zdrowej literatury na wieś, która tak długo była tej strawy pozbawiona.

Oczywiście zorganizowanie księgarstwa powszechnego nie wyczerpuje problemu zaspokojenia kulturalnych potrzeb wsi i miast. Pozostaje kwestia czytelnictwa obiegowego, które organizacja winny się zająć organizacje ludowe, oświatowe i młodzieżowe oraz spółdzielnie i szkoły. Pozostaje żywe słowo sceniczne i prace świetlicowe. I ta sprawa jest rozwiązywana we własnym zakresie na powyższej płaszczyźnie. Wszystkie te problemy zasługują na szersze omówienie.

Teraz już możemy mówić. Mocno i wyraźnie. I będziemy mówili. Co więcej, będziemy robili. Już robimy.

Notatki filmowe

Nasz stary znajomy olimpijczyk Johny Weissmüller wystąpił po raz jedynasty w roli Tarzana — tym razem w filmie wytwórni „RKO-RADIO" pt. „Tarzan i kobieta-leopard". Partnerką Tarzana jest Brenda Joyce, ich synka gra Johny Sheffield.

*

Na ekranach Londynu ukazał się ciekawy film, przedstawiający historię brody w ciągu ostatnich pięciu wieków. Jest to dokumentalny obraz krótkometrażowy, złożony ze zdjęć starych portretów, które stają się żywe oraz ze zdjęć słynnych brodaczy. Dodatek ten cieszy się niezwykłym powodzeniem.

*

Znakomity reżyser niemiecki Fritz Lang (twórca „Metropolis"), który po przyjściu Hitlera do władzy wyemigrował do Ameryki, ukończył swój najnowszy film pt. „Krwawa ulica". Jest to dramat obyczajowy, osnuty na tle powieści La Fouchardiere pt. „La chienne". W rolach głównych występują Edward G. Robinson, Joan Bennet i Dan Duryea. Przed 15 laty reżyser francuski Renoir nakręcił pierwszą, niemą wersję tego filmu. Recenzenci twierdzą, że nowa wersja nie przewyższa filmu Renoira.

*

Najnowszy film Renoira „Dziennik pokojówki" stanowi wielki zawód dla znawców sztuki filmowej. Podczas, gdy poprzedni film „Południowiec" zyskał dobrą ocenę fachowców „Dziennik pokojówki" nie podobał się krytyce i nie zyskał uznania publiczności.

Jedynie godną uwagi jest kreacja Paulette Goddard (żony Chaplina). Hurt Hartfield, lansowany jako „nowe odkrycie Hollywood" otrzymał bardzo nieprzychylną ocenę.

*

Wytwórnia Universal nakręciła film reżyserii Forda Beebe pt. „Zemsta niewidzialnego człowieka" wg. noweli H. G. Wellsa. W roli tytułowej występuje John Hall — obok niego Leon Errol, John Carradiene i Evelyn Ankers.

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego

„Ich dwóch"

komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego robi widać co tylko może, aby uniknąć tak zwanego repertuaru artystycznego, jeśli chodzi o współczesne sztuki polskie. Jest w tym nawet zdecydowana linia i twarda, bezkompromisowa wola. Chodzi o to, aby zejść pod koniec jak najniżej, osiągnąć samo dno upadku, po prostu zadziwić Kraków i całą Polskę rekordem omyłek i połknięć repertuarowych. Tu nawet trudno coś tłumaczyć i wyjaśniać, bo czy to będzie wysłuchane za potężną fasadą miejskiego teatru! Nie o to też nam chodzi. Chodzi jedynie o to, aby ... coś nie coś się orientowała, ... na placu św. Ducha mordują codziennie sztukę, dźgając ją tępymi ...

Komedia p. Niewiarowicza była ... w czasie wojny pod tytułem „Znajda" w popieranym przez Niemców teatrze „Komedia". Biorąc czynny udział w konspiracji autor w ten sposób maskował się. Obecnie rzecz została „dostosowana" tanim kosztem do aktualnego biegu wydarzeń. Byłaby to rzecz w swoim rozrywkowym rodzaju nawet na poziomie, gdyby nie wulgarność i naciągany sentymentalizm. Nie wystarcza tu ani lekkość dialogów i wartkość fabuły, ani pewna wyrazistość charakterystyki itp. walory sceniczne, kiedy wszystko to jest jałowe i obrócone na wywołanie najpospolitszych ruchów wesołości człowieka zwanego widzem. Nie pomoże tu śmieszny w swej nieporadności zabieg dyrekcji, praw...minającej w programach z racji tego, że osoba autora „Ich dwóch" to zarówno komediopisarz i aktor, imiona Szekspira i Moliera. Jest to reklama, krzywdząca autora, a z teatru robiąca sklepik. I to w Krakowie, w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego za dyrekcji Karola Frycza.

Sztuka była na ogół dobrze grana. Z zespołu wyróżnił się p. Schubert rolą prezesa Kolityńskiego, rzeczywiście postawioną bez zarzutu w geście, słowie, masce i p. Ziejewski — swoim sztucznym patosem, którym pozbawił postać serdeczności i prostoty. P. Próchnicka pełna naturalności i swobody miała wiele przekonywującego wdzięku w roli młodziutkiej dziewczyny. Dobry był również p. Burnatowicz w trochę niewdzięcznej roli doktora. Dobra dekoracja 1 aktu p. Gajewskiego. — Reżyser p. Karbowski.

„PORTRET GENERAŁA", — sztuka w trzech aktach Juliusza Wirskiego.

Żołnierz napoleoński, potym uczestnik wielu ruchów rewolucyjnych w Europie pierwszej połowy zeszłego stulecia generał Juliusz Odrowąż pozostawił, znajdując się na emigracji, zlecenie oddania większej części swego majątku Kłosy chłopom jako tym, którym ziemia należy się przede wszystkim. Upłynęło od tego czasu wiele dziesiątków lat i oto właściwie nic się nie zmieniło w 1937 roku, w chwili rozpoczęcia akcji sztuki. — We dworze siedzi dalsza rodzina Odrowążów oczekując na przybycie potomka w prostej linii generała, — młodego Andrzeja, przebywającego stale w Ameryce. Ten ma wszystko zadecydować a przede wszystkim dostarczyć funduszów na podniesienie ledwo dyszącego sobie radę majątku. Jest to bogaty przemysłowiec amerykański będący w stałej korespondencji ze swą daleką kuzynką panną Krzysią.

Wreszcie następuje dawno oczekiwana chwila. Młody dziedzic przybywa jednak w stanie godnym pożałowania, poraniony i połamany. Spadł z samolotem rzucając bomby na broniący się Madryt. Za to został ukarany: ukazał mu się generał, stary przyjaciel ludu walczącego o wolność, i Andrzej spadł. To go nawróciło, poznał swój błąd, że był narzędziem w rękach kapitalistów. Pod wpływem cudu, jeszcze w ranach przyjechał do Polski, aby wreszcie dotrzymać za wszelką cenę ostatnią wolę generała. Od drugiego aktu widzimy go już w pełni sił i życia jak walczy z rodziną o rozdanie ziemi chłopom z przede wszystkim o stworzenie z tej ziemi współwłasności przemysłowo-rolnej, zdolnej zapewnić wszystkim bezrolnym dobrobyt i szczęście. Popada w ten sposób w konflikt bo i posiadacze paru czy parunastu morgów też chcą uczestniczyć w podziale. Ma z tego powodu dużo przykrości społecznych jeszcze miłością do Krzysi, nieprzyjemnymi rozmowami z jej adoratorem oraz okolicznością, że z Ameryki przyjechał bez pieniędzy, bo fabrykę oddał darmo państwu. — Sztuka kończy się odejściem starego sługi, czerwonym kurem podłożonym pod dworskie budowle, postrzeleniem Krzysi i burzą.

Trudno w tym wszystkim dopatrzeć się jakiejś jasnej i wyraźniejszej idei poza tendencją całkowitego wykazania indolencji sfery ziemiańskiej. Tylko tu niekonsekwencja Andrzej dawał sobie świetnie radę w Ameryce, gdzie w przemyśle nie masz miejsca na litość i słabość, — tymczasem w Polsce okazuje się tylko błędnym rycerzem nieporadnym i napinającym niepotrzebnie naskoje we wsi do maksimum. Rozumiemy ideowość zamierzeń autorskich, nie możemy jednak pojąć koncepcji rozwiązania samej sztuki. Jeśli Andrzej miał być przykładem tej niezdolności warstwy szlachecko-mieszczańskiej do życia, to jego metryka przemysłowca amerykańskiego była niedopuszczalna w konstrukcji utworu. Zresztą autor nie czynił z niego marzyciela, ale pełnego energii i odwagi mężczyznę. A może teza tej sztuki jest, że w ogóle w Polsce nic nie można rozsądnego zrobić, bo taki kraj, bo tacy ludzie, bo taki klimat. Byłaby to teza niepokojąca.

Z tym wszystkim sztuka przynosi ze sobą pewne napięcia, co chwila wybuchają nie tyle sytuacje — ile awantury, mimo wszystko autor jakoś niezbyt ostro sądzi ten świat zdążający do kresu swej gospodarczej egzystencji. Światła i cienie rozłożone są w sposób rozmaity i bez konsekwencji, ale raczej z umiarem. Ta nowa polska prapremiera, którą podjął i reżyserował sam dyrektor Frycz, dając tym samym szczególną osobistą akceptację sztuce Wirskiego, jest jeszcze jedną próbą pokazania, że na nic lepszego nie stać nas w dramacie. Bo tylko o to zdaje się chodzi ostatnio teatrom w stosunku do naszej żywej twórczości: podejmowanie najmniej artystycznego i najmniej jasnego repertuaru.

Odtwórca głównej roli p. Kaliszewski starał się nadać postaci Andrzeja siłę żywszej namiętności, co mu się zupełnie udało w ramach dość niekonsekwentnie zbudowanej roli. Reszta zespołu usiłowała dać ze siebie wszystko, aby na scenie zapanowało życie, co zresztą się zupełnie udało.

S. Flukowski.

Rozwój szkolnictwa w Tarnowskim

W pow. tarnowskim pracuje obecnie 517 nauczycieli szkół powszechnych. Przed wojną na tym samym terenie pracowało ich tylko 319. W ośrodkach wiejskich uczy ponad 400 nauczycieli, przed wojną w tym powiecie uczyło tylko 228. Pozytywne wyniki dają kursa dla dorosłych w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, (urządzono ich około 70) oraz kursy dla analfabetów.

OM TUR zorganizowała 4 miesięczny kurs uniwersytetu powszechnego, w Wierzchosławicach zaś jest czynny uniwersytet ludowy. We wszystkich szkołach powszechnych w Tarnowie oraz w dużej ich części w powiecie prowadzona jest akcja dożywiania dzieci. Czynny jest kurs dla przedszkolarek, który skupia około 50 osób. Należy dodać, iż 70% szkół w powiecie tarnowskim doznało poważnych uszkodzeń na skutek działań wojennych.

Ukaranie strażnika więziennego

Specjalny Sąd Karny w Krakowie na zasadzie art. 1 § 2 Dekretu PKWN z dnia 31. 8. 1944 biorąc pod uwagę oświadczenia świadków oskarżających podsądnego jak i zeznających na jego korzyść skazał na karę 3-ch lat więzienia, utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 3 oraz konfiskatę całego majątku Michała Smółkę, ur. 18. 9. 1895 w Wodnej, zamieszkałego w Chrzanowie oskarżonego o to, że idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej działał na szkodę ludności polskiej w ten sposób, że jako strażnik więzienny bił, kopał, nie pozwając podawać paczek żywnościowych oraz w inny sposób szykanował Polaków — więźniów, a to Wątrobę Stanisława, Rzewuskiego Stanisława, Franciszka Jachtę, Talara Andrzeja i in.

Uwaga działkowicze

W chwili obecnej, w której obserwujemy ogromny rozwój akcji ogrodów działkowych, zdarzają się wypadki, że instytucje lub poszczególni reflektanci na działki (szczególnie w dużych miastach) nie wiedzą gdzie można uzyskać informacje o stanie akcji, o adresach Towarzystw Ogrodów Działkowych, pomocy jaką otrzymują działkowcy itp.

Informacji o znaczeniu szerszym, mającym znaczenie zasadnicze dla rozwoju ogrodów działkowych, np. na terenie województwa udzielają: Urzędy Wojewódzkie (Wydziały Aprowizacji i Handlu), Izby Rolnicze oraz Okręgowe Związki Towarzystw Ogrodów Działkowych.

Informacje na działki dla reflektantów udziela w Krakowie Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych przy ul. Szczepańskiej l. 2.

Zebranina, szkoła i zabawka

Trudno przejść nieraz przez ulice miasta na Ziemiach Odzyskanych, by nie zaczepiło nas kilkoro dzieci niemieckich z prośbą o danie im »zbytecznego jednego złotego«. Dobrze, gdy proszą jeszcze po polsku. Częściej słyszy się to po niemiecku.

To pierwszy fakt.

Prasa doniosła ostatnio, że w Karpaczu na Dolnym Śląsku wykryto tajną szkołę niemiecką. W czasie rewizji, jak podają dzienniki, »znaleziono podręczniki historii i geografii niemieckiej, mapy z »nową Europą«, portrety Hitlera i innych »wodzów« narodu niemieckiego«.

To fakt drugi.

Jeden ze znajomych pokazał mi niedawno zabawkę dla dzieci, spotykaną w domach niemieckich bardzo często. Zabawka wcale nie skomplikowana. Parę patyków zbitych w kształcie szubienicy, pęk rózeg, młot i coś w rodzaju wideł. Symbolika obozów koncentracyjnych niemieckich. Zabawka miała na celu kształcenie »fachowców« na przyszłość.

To fakt trzeci.

Warto na tle tych trzech zaobserwowanych zjawisk zastanowić się nieco nad psychiką hitlerowców, ich metodami wychowawczymi i z kolei psychiką najmłodszych pokoleń niemieckich.

[illegible] Germanów odznacza się okrucieństwem, bestialstwem dochodzącym do masowego zwyrodnienia. Typowa psychika zbója-mordercy. Czy to będzie jeszcze w okresie formowania się cesarstwa rzymskiego, czy w okresie »akcji chrystianizacyjnej« zakonu krzyżackiego, czy w epoce »Kulturkampfu« Bismarcka, czy za Wilhelma wreszcie — zbrodniczość występuje jako element zasadniczy, fundament psychiczny. Największe nasilenie zbrodniczość ta osiągnęła w czasach ostatnich za rządu hitleryzmu. I tu trzeba przeciwstawić się ogólnemu mniemaniu, jakoby hitleryzm był przyczyną wszelkich okrucieństw niemieckich tej wojny, zniszczenie zaś nazizmu zniszczy tym samym elementy zbrodnicze psychiki niemieckiej. Hitleryzm był tylko szczególnie dogodnym systemem politycznym dla ujawnienia całej amoralności i zezwierzęcenia duszy niemieckiej, systemem, w którym dusza ta znalazła najpełniejsze pole działania. Promotorem wszelkich zbrodni jest odwieczny podkład bestialstwa i zbrodni w psychice niemieckiej. Niszcząc nazizm, psychicznych cech narodu nie niszczymy. Przysłonią się tylko one, przyczają chwilowo pod osłoną pseudodemokratycznych haseł, by przy odpowiedniej koniunkturze wybuchnąć znowu z całą gwałtownością.

Chcąc zabezpieczyć się przed tym »odrodzeniem«, nie wystarczy zniszczyć hitleryzmu. Trzeba jednocześnie zniszczyć do dna wszystko, co może ponownemu pojawieniu się tych instynktów zbrodniczych dopomóc. Musi się Niemcom odebrać wszelkie możliwości stania się znowu państwem imperialistycznym. Jeżeli się tego nie uczyni, to wcześniej lub później przyszłe pokolenia nasze wrzucane będą znów w krematoria piekielnymi widłami, chłostane do omdlenia rózgami. Znów zasłonią horyzont tysiące szubienic, a młoty będą opadały na czaszki ludzi, niewygodnych dla narodu »panów«.

Młode pokolenie niemieckie żebrze dziś po ulicach. Nie brak mu buty, tupetu, brak tylko ambicji. Polskie dziecko miałoby za wiele dumy, i to dumy niewyrozumowanej, ale wewnętrznej, wrodzonej, by móc prosić Niemca o wsparcie. Mały Niemiec uważa natomiast to za bardzo proste. Nie czuje wdzięczności dla ofiarodawcy, ale traktuje otrzymany datek jako rzecz naturalną, konieczną. I pewnie marzy o tym, aby przy pierwszej okazji, gdy tylko podrośnie, móc swego dobroczyńcę zamknąć gdzieś za druty obozów i tam wypróbować na żywym człowieku sztuki używania zabawek z czasów dzieciństwa.

Hitleryzm specjalną uwagę poświęcił »wychowaniu«. Od najmłodszych lat musiało się dziecko niemieckie podporządkować partii. Tak to określał bez niedomówień dr Ley, kierownik »Arbeitsfrontu«:

»Łapiemy już trzyletnie dzieci. Skoro dziecko zaczyna tylko myśleć, wciska mu się w rączkę chorągiewkę, potem przychodzi szkoła, »Hitlerjugend«, partia, służba wojskowa. Nie odstępujemy człowieka ani na chwilę, a skoro już to wszystko ma za sobą, przychodzi służba pracy i ponownie bierze człowieka w swe tryby i nie popuszcza go aż do grobu, czy chce, czy nie chce«.

[illegible] i organizacyjek ze swymi wszelkimi przybudówkami miał na celu specjalne rozwinięcie w określonym kierunku cech psychicznych wrodzonych. Wcale przecież nie byłoby wskazane, by jedno dziecko niemieckie rozbijało w bójce nos drugiemu. O wiele lepiej będzie, gdy we dwoje napadną na dziecko innej narodowości i rozbiją mu nie tylko nos, ale i głowę! A jak tę głowę najlepiej i najszybciej rozbijać — pouczy znowu dziecinna zabawka.

Ot i cały system wychowawczy. Nieskomplikowany. Bardzo nawet prosty. Trzeba tylko odpowiednio rozwinąć i wydoskonalić we właściwym kierunku przymioty wrodzone.

Hitleryzm upadł, ale bynajmniej nie dowodzi to, że się jeszcze nie podniesie. Potencjonalnie, jako okrucieństwo, nienawiść, bydlęctwo — drze[illegible]ba tylko odpowiedniego systemu, odpowiedniej szkoły, by cechy te rozwinąć.

Być może, że wszelkie czołowe, bar[illegible] znajdą odpowiedni [illegible]. Ale pozostaną z pewnością setki i tysiące mniejszych płotek. I te będą szukały wszelkich możliwości, by jeżeli już nie w swoim pokoleniu, to chociaż w następnych odrodzić imperializm niemiecki pod formą takiego, czy innego hitleryzmu. Trzeba tylko odpowiednio wychować przyszły kwiat narodu.

Stąd tajne nauczanie, stąd książki i portrety Hitlera, mapy »Wielkich [illegible].

I nie o to chodzi, że takich [illegible] jest tak bardzo wiele. Sedno tkwi w tym, że w ogóle są. Bo i z tych nielicznych wyjdą odpowiednio edukowani przyszli nowi nauczyciele i wychowawcy.

Niemieckie tajne szkolnictwo musi być tępione z całą surowością. Ale i z niemniejszą surowością musi być prowadzona na terenie Niemiec kontrola szkół oficjalnych. I tam bowiem pod pozorem legalności, jak donoszą korespondenci, prowadzona jest niejednokrotnie odpowiednia »praca wychowawcza«. Na cały system szkolnictwa i wychowania w Niemczech musi być nałożony mocny kaganiec.

Bo inaczej, za jakieś 20 czy 30 lat może znowu być źle.

I nie trzeba się zbytnio rozkliwiać nad niedolą żebrzących małych niemcząt. I tak wyrosną z nich tacy sami wrogowie naszego narodu, jakimi byli ich ojcowie. Psychiki narodu tak odrazu zmienić się nie da. To może nastanić dopiero po upływie długich pokoleń...

I jeszcze jedno. Porównajmy przeciętne dziecko niemieckie, które prosi o ten »zbędny« (übrige) złoty, z przeciętnym dzieckiem polskim, które o to wsparcie nie prosi. O ileż przeważnie jest ten Niemiec lepiej ubrany, o ile pełniejsze ma policzki, niż dziecko polskie. Lepiej więc pomóżmy jakoś temu dziecku polskiemu, które chociaż może w nędzy, ale za wiele ma ambicji i dumy, by żebrać. Ta pomoc wyda owoce dodatnie, bo wyrośnie z niego dzielny obywatel, których tak wielu nam potrzeba. Obywatel, który może po latach będzie musiał znów stanąć w obronie ojczyzny, zagrożonej przez tych Hansów, Fritzów czy Karlów, których dziś wspomagamy.

Lu[illegible]

Walka z nielegalnym handlem pieczywem

(m) W wyniku akcji przeprowadzonej przez Komendę Miasta M. O. [illegible] krakowskim celem ujęcia nielegalnych handlarzy pieczywem w niedozwolonych punktach, sporządzono osiem doniesień karno-administracyjnych. Pieczywo zarekwirowano i przekazano za pokwitowaniem do żłobka dziecięcego im. św. Józefa przy ul. Batorego.

Akcję Milicji w walce z nielegalną sprzedażą pieczywa i ciastek, trzeba przyjąć z uznaniem. Ograniczenia sprzedaży pieczywa muszą być respektowane. Grożące trudności gospodarcze w związku z rozdziałem środków spożywczych nie są żadnym wymysłem. Równocześnie dziki, uliczny handel pieczywem ze względów zdrowotnych powinien być tępiony.

W związku z komunikatem 45 Nr-u naszego pisma z dn. 23 marca b. r. przeprowadziła także Komenda Miasta M. O. szereg kontroli punktów sprzedaży celem wykrycia fałszerzy masła. W rezultacie tej akcji ujęto trzech fałszerzy. Skonfiskowane masło odesłano do zbadania do Miejskiego Urzędu Badań Chemicznych. Fałszerze będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Eksport polskich fabrykatów

Warszawa (PAP) Powróciła z Londynu delegacja Ministerstwa Przemysłu w osobach dyrektora Dobrowolskiego i doktora Tuszkiewicza, która zaprezentowała Anglii fabrykaty, wykonane przez Zakłady podległe Centralnemu Przemysłowi Drzewnemu (CZPD) — Delegacja uzyskała dla Państwowego Przemysłu Drzewnego w Polsce zamówienia na sumę 3 milionów dolarów, dzięki czemu Przemysł Drzewny przekroczył wysokość przedwojennego eksportu do Anglii. Jest to pierwsza umowa eksportowa, zapoczątkowująca wymianę handlową między Polską a Anglią.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych

Wystawa bieżąca

Obok wystawy pośmiertnej znanego pejzażysty, Stan. Kamockiego, o której pisaliśmy przed tygodniem — pokazuje nam Tow. Przyj. Szt. Pięknych w bocznych salach swego gmachu kilkadziesiąt płócien i rysunków tutejszych artystów, jako t. zw. wystawę bieżącą. Krytyk bywa zazwyczaj w poważnym kłopocie, kiedy mu wypada z natury swego obowiązku, dać jakąś wzmiankę o tym typie pokazu, którego poziom nie wyrasta zwykle ponad spowszedniałą przeciętność mniej niż średnich talentów. Tym razem jednak przepuściło Tow. Przyj. Szt. Pięknych nadesłane obrazy przez gęstsze sito i zrobiło dobrze. W sztuce bowiem nie chodzi o ilość, o kilometry zamalowanego płótna — lecz o jakość i nie o temat dzieła sztuki — lecz o dobór środków artystycznego wyrazu. — Rembrandta, ma większą wartość artystyczną i materialną, aniżeli niejedno muzeum prowincjonalne zapchane od sufitu do podłogi średniej jakości obrazami.

Jest rzeczą niewątpliwą, że taka wystawa bieżąca wyglądałaby znacznie lepiej, gdyby w niej wzięli udział nasi czołowi malarze bodaj skromną ilością swych prac. Lecz dzisiejsze warunki świata artystycznego na to nie pozwalają. Dzisiaj każdy prawie malarz, czy rzeźbiarz pracuje z deficytem — nie mając żadnych widoków na sprzedaż swych dzieł. — A koszty tej artystycznej produkcji są obecnie bardzo duże. Średnich rozmiarów obraz, zanim dostanie się na wystawę, kosztuje artystę około 2000 zł. wraz z ramą i w ramie, gdyby obecne warunki trwały dłuższy okres czasu — to ściany naszych gmachów wystawowych zaświecą pustkami...

Z wystawionych prac na wystawie bieżącej zwracają przede wszystto J. Hoplińskiego i S. Herstala — malowane w ściszonej gamie tonów ciemnych, którym jaśniejsze akcenty barwne bardzo by się przydały. Prace Z. Millego znamionuje dbałość o wyrobienie powierzchni płótna — trzeba jednak o tym pamiętać, że faktura w malarstwie jest tylko środkiem, a nie celem samym w sobie. Skromna ta uwaga dotyczy również dwóch interesujących prac E. Wanieka. Znany malarz i plastyk teatralny, Tad. Kantor — w swej postkubistycznej kompozycji jest dość efektowny, jakkolwiek niezbyt sumienne opracowanie postawionego sobie zadania, może go narazić na zarzut powierzchowności. Z innych prac, niezłe są „Kwiaty" I. Weissowej, pejsaże Bartkowskiego, M. Wątorskiego, W. Granzowa, studium portretowe Z. Kałuskiego, „Na targu murzyńskim" T. Szczerbińskiego — tudzież malowidła B. Szwacza, T. Łakomskiego i kilku innych.

Rzeźba całkowicie nie dopisała.

Opieka nad młodzieżą robotniczą

Są zagadnienia, których ważność widoczna jest bezpośrednio. Są one związane z dniem dzisiejszym i muszą być natychmiast rozwiązane. Na przykład, od przeprowadzenia akcji świadczeń rzeczowych zależy zaopatrzenie ludności, od usprawnienia transportu — dostawy węgla dla wielkich miast. Owoce sprawnego przeprowadzenia akcji siewnej będziemy natomiast zbierać dopiero za pół roku.

Sprawa młodzieży, jej możliwości i opieki nad nią przypomina może właśnie siew wiosenny. Trzeba włożyć wiele pracy, wiele umiejętności, a rezultaty ukazują się dopiero po długim czasie. Niemniej jednak ważność zagadnienia jest dla każdego oczywista. Od tego, jakie warunki damy dziś młodzieży czy zapewnimy jej właściwe szkolenie, czy otoczymy opieką jej zdrowie, zależy liczebność i jakość naszych fachowców we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, nauki, kultury i sztuki za 5 czy 10 lat. Od intensywności opieki nad młodzieżą robotniczą zależą w wielkim stopniu możliwości rozwojowe naszego przemysłu.

Ruch Zawodowy w pełnym zrozumieniu ważności zagadnienia przywiązuje wielką wagę do zorganizowania racjonalnej opieki nad młodzieżą pracującą i uczącą się w szkołach zawodowych. W celu nadania opiece tej stałych form organizacyjnych powstają przy poszczególnych Związkach Zawodowych sekcje młodzieżowe. Pracę tych sekcji koordynuje Wydział Młodzieżowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie.

Odbyły się już pierwsze zebrania organizacyjne na których widoczne było duże zainteresowanie młodzieży sprawą stworzenia własnej autonomicznej organizacji.

Podkreślić należy, że przy Elektrowni Miejskiej już 4 miesiące temu, przed rozpoczęciem właściwej akcji organizowania sekcyj, powstała samorzutnie sekcja młodzieżowa. Sekcja ta, której przewodniczącym jest tow. Szczepański, zrzesza około 90 członków. Współpraca z Radą Zakładową Elektrowni układa się pomyślnie — przedstawiciel sekcji zasiada w Radzie. Rada Zakładowa wykazuje duże zrozumienie dla potrzeb uczącej się młodzieży. Sekcja zorganizowała kilka wycieczek, m. in. do Zapory wodnej w Rożnowie, do Zakopanego, ostatnio zaś 30 członków sekcji było obecnych na zlocie w Szczecinie. Młodzież Elektrowni odczuwa więc bezpośrednio korzyści istnienia organizacji.

Odbyły się dalej zebrania w Wytwórni Sygnałów Kolejowych, Miejskiej Kolei Elektrycznej, Wodociągach Miejskich. Ogólna liczba członków wszystkich sekcyj sięga już 400 osób.

Wydział Modzieżowy OKZZ wszedł w kontakt z Wydz. Szkół Zawodowych Kuratorium Szkolnego w Krakowie, które wykazało pełne zrozumienie korzyści zorganizowania zawodowego młodzieży uczącej się. Kuratorium przyjdzie z pomocą przy urządzaniu zebrań informacyjnych w poszczególnych szkołach zawodowych.

Jakie są zadania sekcji młodzieżowych związków zawodowych?

Stwierdzić trzeba, że sytuacja młodzieży pracującej jest znacznie gorsze niż być dziś powinna. Uczniowie w rzemiośle używani są nieraz do pomocy w gospodarstwie pani majstrowej i przez długie lata nie dopuszczani bywają do warsztatu. W większych fabrykach sytuacja przedstawia się lepiej, podobne wypadki zdarzają się jednak również. Młodzież ucząca się w rzemiośle nie dostaje kart żywnościowych I kat. Jest to przecież również młodzież robotnicza, która w przyszłości nieraz służyć będzie potrzebom przemysłu państwowego, winna więc być otoczona właściwą opieką.

Stan zdrowotny młodzieży robotniczej nie jest dobry. Jest ona przeważnie słabo fizycznie rozwinięta, częste wypadki chorób — szczególnie gruźlicy — osłabiają ją poważnie.

Jasnym więc jest, że na odcinku młodzieżowym jest bardzo wiele do zrobienia. Sekcje młodzieżowe związków zawodowych jako organizacje będące w stałym bezpośrednim kontakcie z młodzieżą robotniczą winny rozwinąć ożywioną działalność, dbać o przestrzeganie przez zakłady pracy prawnie należnych młodzieży ulg, winny poza tym stwarzać dla młodzieży pracującej warunki jak najkorzystniejsze.

Zadaniem sekcji młodzieżowych jest poza tym udostępnienie szerokim rzeszom młodzieży robotniczej wiedzy ogólnej, orientowanie jej w podstawowych zagadnieniach życia współczesnego, ułatwienie korzystania z kulturalnych rozrywek — teatru, koncertów, wycieczek — opieka nad młodzieżą na wczasach.

By spełnić te ważne zadania, sekcje młodzieżowe winny nawiązać ścisły kontakt z wszystkimi instytucjami opieki nad młodzieżą organizacjami ideowymi, muszą dalej mieć odpowiedni wpływ na pracę Rad Zakładowych, które nie raz mogą im przyjść i napewno przyjdą z wydatną pomocą.

Rozwój sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych będzie niewątpliwie zjawiskiem nadzwyczaj pożądanym, a ich aktywność spowoduje usunięcie przykrych niedomagań. (jr)

Z życia partii

1-szy Maja w Limanowie

W dniu 16 bm. z inicjatywy Pow. Kom. Rob. PPS. w lokalu własnym odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich partii politycznych i związków dla omówienia i ustalenia programu obchodu Święta 1-majowego.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujący program uroczystości:

1) O godz. 8-ej rano dnia 1. 5. br. zbiórka wszystkich grup ze sztandarami i swymi kierownikami na placu obok dworca kolejowego, skąd po uformowaniu pochodu grupy udadzą się do miasta;

2) o godz. 9-tej tegoż dnia uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z udziałem uczestników pochodu;

3) po nabożeństwie pochód uda się do Rynku, gdzie w razie pogody odbędzie się wiec publiczny, na którym przemawiać będą przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych. Z uwagi na możliwość poruszania przez mówców tematów międzypartyjnych komitet jednomyślnie postanawia, by mówcy wyłącznie w swych przemówieniach poruszali znaczenie święta, historię ruchu robotniczego itp. W razie niepogody wiec odbędzie się w sali „Sokolas;

4) ustalono następnie, że każda z partii polit. zorganizuje w swoim zakresie straż porządkową;

5) przedstawiciele PSL, Stronnictwa Pracy i Pow. Rady Zw. Zaw. oświadczają, że Pochód prowadzi PPS i kierownictwo całego pochodu spoczywać będzie w rękach sekretarza Pow. PPS.

Dzień sportu robotniczego na Śląsku

Katowice (PAP) W dniu święta robotniczego 1 maja Śląsko-Dąbrowski Robotniczy Komitet Okręgowy w Katowicach organizuje szereg imprez sportowych. Przede wszystkim zorganizowany zostanie turniej piłkarski o puchar. Udział w turnieju wezmą cztery reprezentacje, a mianowicie: ZWM, OM TUR Związków Zawodowych i RKS-ów.

KOMUNIKAT

Uroczystość odsłonięcia 1-go w Województwie Krakowskim Sztandaru Partyjnego Sekcji Kobiet w Tarnowie, odbędzie się w dniu 28. IV. 1946 r. o godz. 15-ej w Sali Domu Robotniczego w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej Nr. 4.

Zapraszamy Wszystkich na uroczyste odsłonięcie.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło w miesiącu kwietniu przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy od dnia dzisiejszego „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

PREZYDIUM W. K. R. P. P. S.

* * *

Tow. Kubanek Franciszek składa na Łańcuch Prasowy „Naprzodu" 500.— zł. i wzywa tow. przew. Zw. Zawodowego Drukarzy Koczuba Wiktora, przew. Oddziału Kurzydłę Stanisława i b. administratora „Naprzodu" Czerwieńca Stefana o podjęcie łańcucha prasowego.

Tow. Zawadzki Zygmunt, Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, składa na Łańcuch prasowy 500.— zł. i wzywa: 1. Żuchowicza Władysława, szofera-mechanika, Kolberga 16/2, 2. Żyłę Albina, kotlarza, Górka Narodowa, 3. Życzyńskiego Michała, wyw. mil., Wysłouchów 85/3, 4. Olejowskiego Antoniego, kelnera, Borek Fałęcki 103, 5. Świadka Józefa, cieślę, Mogilska 380, 6. Śliwińskiego Michała, budowniczego, Bronowice, Zarzecze 33, 7. Mgr. Gulkowskiego Seweryna, prawnika, Kasprowicza 1a/b, 8. Zuske Władysława, ekspedienta, Czarodziejska 54, 9. Wypucha Jana, cukiernika, Krasińskiego 9/12, 10. Dr. Katowskiego Zbigniewa, adwokata, Św. Tomasza 22/11, 11. Kukulskiego Zbigniewa, Dr. med., Siemiradzkiego 3, 12. Futrę Edwarda, wędliniarza, Rzeźnicza Boczna 11, 13. Pacaka Edwarda, szofera, Filipa 8/10, 14. Dulę Jana, piaskarza, Kasztelańska 20, 15. Harnafela Stanisława, piaskarza, Emaus 28, 16. Fijoła Jakuba, murarza, Lubelska 6/2, 17. Bidzińskiego Aleksandra, fotografa, Prądnicka 8/24, 18. Sowę Bronisława, ogrodnika, Krakowska 7/30, 19. Karpińskiego Karola, kupca, Krasińskiego 30/10, 20. Koźmina Ludwika, handlowca, Łazarza Boczna 9/11, 21. Kubanka Teofila, kupca, Dietla 19/12, II. p., 22. Kaźmierskiego Wincentego, kupca, Józefa 8/14, 23. Łosińską Annę, kupca, Przemyska 8/8, 24. Dr. Markusa Adolfa, sędziego, Sobieskiego 4/11, 25. Dajszczyka Adama, piekarza, Konarskiego 21/2, 26. Klebana Kazimierza, stolarza, Zamojskiego 20, 27. Brableca Witolda, kupca, Kościuszki 30/8, 28. Fasulę Adama, stolarza, Dietla 36/44, 29. Godynia Mariana, rob. transp., Kącik 5, 30. Wyrobę Jana, stelmacha, Wenecja 4a.

Przed 1 Maja

Szereg Związków Zawodowych, pragnąc jak najokazalej wystąpić w pochodzie 1 majowym, funduje sztandary związkowe.

I tak: w sobotę o godz. 13 w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz odbędzie się odsłonięcie sztandaru Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

W niedzielę zaś o godz. 10 w sali posiedzeń OKZZ dokonane zostanie odsłonięcie sztandaru Związku Zawodowego robotników i pracowników Przemysłu Skórzanego.

* * *

Jak już donosiliśmy, w niedzielę o godzinie 10 w sali Starego Teatru nastąpi uroczyste odsłonięcie sztandaru OKZZ. W związku z tym OKZZ wzywa wszystkie związki zawodowe i rady zakładowe posiadające sztandary, by delgacje ich przybyły na uroczystość odsłonięcia ze sztandarami.

* * *

W dniu 1 Maja na seanse o godz. 5 i 7 wstęp do wszystkich kin Krakowa będzie bezpłatny. Karty wstępu wydają Związki Zawodowe swym członkom. OKZZ prowadzi rozmowy z Teatrami i Filharmonią w sprawie udostępnienia przedstawień w dniu 1 maja szerokim rzeszom pracujących.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 26 kwietnia 1946 r. (piątek)

15.10 — „Urządzamy dzień lasu" pogadanka świetlicowa dla dzieci. dr. Jadwigi Dłakowskiej w wyk. Jerzego Kaliszewskiego i dzieci gromadki świetlicowej.

19.15 — Transmisja z Państwowej Filharmonii w Krakowie. Dyryguje Walerjan Bierdiajew. Solista Władysław Kędra (fortepian).

21.15 — Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera. Akomp. Jerzy Gaczek.

Radio

na dzień 27 kwietnia 1946 r. (sobota).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami, pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Muzyka lekka (płyty); 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka lekka (płyty); 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Słynne uwertury operowe; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej. W programie: pieśni polskie i rosyjskie; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich. Audycja muzyczna; 12.55 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 13.50 „10 minut poezji"; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Koncert Zespołu Instr. Rozgłośni Krakowskiej; 15.15 Odczyt prof. dr Henryka Mościckiego pt. „Wśród nowych książek"; 15.55 Odczyt dr Jana Nowaka pt. „Las i jego znaczenie"; 16.00 Audycja dla dzieci: Baśń o rybaku i rybce wg. A. Puszkina; 16.20 Utwory skrzypcowe w wyk. Heleny Zarzyckiej; 16.55 Reportaż Jerzego Rylakowskiego z cyklu „Reporterzy między sobą" pt. „Zakłady PPG" w Grudziądzu; 17.10 Muzyka lekka w wyk. Sekstetu P. R. pod dyr. Stefana Rachonia i chóru Cesjeana; 17.35 Audycja wojskowa: „Opowiadania żołnierskie"; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Wędrówka z mikrofonem; 18.55 „Młodzi mówią". 19.00 Recital fletowy Henryka Bartnikowskiego. W programie muzyka francuska (trans. z Łodzi); 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Audycja literacka: zradiofonizowany fragment z książki St. Grzesiorowskiego „Huragan" (z Katowic); 20.40 Mozaika koncertowa; 21.00 Odczyt dr. St. Sieradzkiego pt. „Historia 1. maja"; 21.10 Trzecia audycja z cyklu „Liszt tytan fortepianu; 21.30 Kwadrans autorski Stefana Otwinowskiego; 21.55 Odczytanie programu na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy (z Bydgoszczy); 22.30 Muzyka taneczna (płyty); 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.24 Skrzynka poszukiwania rodzin (z Regensburga); 24.00 Hymn i zakończenie programu.

JERZY RYCHTER W TEATRZE KAMERALNYM

W niedzielę, 28 kwietnia o godz. 12-tej w Teatrze Kameralnym (ul. ś. Jana 6) odbędzie się koncert recytatorski art. dram. Jerzego Rychtera. Dla miłośników sztuki aktorskiej będzie to bardzo ciekawą atrakcją. — W programie utwory Tuwima, Broniewskiego, Rychtera, Kruczkowskiego, Przybosia, Szmaglewskiej („Dymy nad Birkenau") i i.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz 18.30 **„Wilki w nocy"** komedia w 3-ech aktach T. Rittnera.

TEATR STARY — Duża Sala: Teatr [illegible]

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 18.30 **„Pasażer bez bagażu"** komedia w 3-ch aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 18.30 **„Tajemnica lekarska"** komedia W. Fodora, z K. Adwentowiczem i I. Grywińską. Stałe passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY TUR'u — godz. 19-ta **„Świerszcz za kominem".**

TEATR KOLEJARZA ZZK W KRAKOWIE godz. 18.30 **„Lola z Ludwinowa"**, wodewil w 3-ech aktach z tańcami Stefana Turskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 12-ta **„Pinokio".**

Chów kóz i królików

W związku z obecną trudną sytuacją aprowizacyjną na odcinku mięsnym, wywołanym katastrofalnym spadkiem pogłowia zwierzęcego, na uwagę zasługuje podjęta przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu inicjatywa popierania chowu drobnego inwentarza: kóz i królików.

Chów kóz i królików — to dwie gałęzie gospodarki, które były stosunkowo mało wykorzystane w Polsce przedwojennej, a dziś posiadają doniosłe znaczenie, jako dodatkowe źródło zaopatrzenia ludności.

Już w czasie okupacji obogi mieszkaniec miasta czy osiedla lub bezrolny robotnik wiejski, korzystający tylko z głodowych przydziałów kartkowych, zdawał sobie sprawę z konieczności uniezależnienia się od aprowizacji okupanta przez hodowlę drobnego inwentarza.

Chów tych zwierząt doskonale się im kalkulował, ponieważ za skromne wyżywienie i pomieszczenie mieli mleko od kóz, a od królików podobstatkiem mięsa, nie mówiąc już o skórkach, które przyniosły poważny dochód. W naszej powojennej rzeczywistości, chów tych zwierząt może być dodatkowym źródłem zaopatrzenia ludności w mięso, co może wpłynąć dodatnio na poprawę sytuacji aprowizacyjnej. Dużą pomoc w tym kierunku zapewnić mogą ogródki działkowe i ogrody pomocnicze, które są w stanie dostarczyć pożywienia dla kóz i królików.

Obecne warunki chowu drobnego inwentarza są pomyślne. Korzystając ze spopularyzowania tego zagadnienia w czasie okupacji, mamy wszelkie dane ku temu, aby po przez podniesienie obrotu wewnętrznego do rozmiarów gospodarczo uzasadnionych, otworzyć sobie drogę na rynki zagraniczne. Podjęcie inicjatywy popierania chowu drobnego inwentarza przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zostało podyktowane przede wszystkim koniecznością zmobilizowania istniejących środków dla potrzeb aprowizacyjnych kraju.

Ku uwadze:

PUWF i społeczeństwo

Niedobrze dzieje się w naszym sporcie. Zaczynamy popełniać błędy, te same, które popełnialiśmy przed wojną. Może wielu sportowców nie zdaje sobie sprawy z tych błędów, może „ojcowie" naszego wychowania fizycznego nie ustalili jeszcze programu, który będzie „dziesięciorgiem przykazań" naszego sportu. Lecz niestety ogół naszych sportowców, a także i ta część społeczeństwa, która sama nie biorąc udziału, żywo interesuje się imprezami, jest na „dobrej" drodze do przedwojennych nawyków.

Dobrze by więc było, dziś, kiedy sport nasz jest dopiero na starcie, postarać się, aby wyszedł z wojny odnowiony i jak cały kraj — odrodzony.

Ktoś może zapytać się: gdzie tkwi ten błąd i czy rzeczywiście jest tak źle? Na to każdy, kto znał stosunki przedwojenne w kraju, kto widział rozwój tej gałęzi jego życia za naszymi wschodnimi czy zachodnimi granicami, musi przyznać, że i na tym odcinku jesteśmy zacofani.

Przed wojną istniało w Polsce kilkanaście klubów, które skupiały w swych szeregach wybitniejsze jednostki i na nie też były skierowane oczy naszego świata sportowego. Między tymi klubami istniała wieczna rywalizacja — mniej lub więcej szlachetna — one też dysponowały kasą, a tymsamym odpowiednim sprzętem, boiskami i t. p. Słyszało się od czasu do czasu, że ten lub ów klub o mniejszym znaczeniu wychował sobie jakiegoś rodzimego „asa", by po pewnym okresie przeczytać jego nazwisko... w składzie jednego z renomowanych zespołów. Kaperowanie graczy było na porządku dziennym. Władzom przedwojennym wystarczyło, że zorganizowały one dla sprawdzianu i krzewienia kultury sportowej zawody o tak zwany P. O. S.

Pomijając dobór konkurencji i podział na kategorie, stosownie do wieku, wiemy bardzo dobrze, że zawody te przyjmowane były przez ogół społeczeństwa jako — zło konieczne. Co najgorsze — że nie cieszyły się one popularnością wśród młodzieży, która chciałaby w nich widzieć możliwość większego i bardziej atrakcyjnego współzawodnictwa.

Dziś, kiedy u steru rządów państw jest cały naród, to i ta gałąź jego życia musi służyć w pierwszym rzędzie masom, a nie jednostkom.

Należałoby wykorzenić ze sportu indywidualizm, a z całą pewnością osiągnięcia nasze na forum międzynarodowym też się poprawią. Klasycznym przykładem, że tylko przez popularyzację sportu można osiągnąć dobre rezultaty w skali międzynarodowej, są wyniki i sukcesy moskiewskiej drużyny „Dynamo" w Anglii i Szkocji. Mało dotąd słyszało się o poziomie zawodniczym sportu radzieckiego, ale jedno można z całą pewnością stwierdzić, że jest on dostępny dla szerokich mas ludności i dzięki temu służy dalekowzrocznej polityce władz sportowych Z. S. R. R.

Wykorzystajmy więc wszystkie nasze możliwości, by całemu społeczeństwu udostępnić uprawianie sportów, tak zimowych jak i letnich. Władze zaś nasze z pewnością przyczynią się do realizacji tych poczynań przez zwiększenie propagandy krzewienia kultury fizycznej i przez mądre skierowanie jego na odpowiednie tory.

Kalendarzyk piłkarski

KRAKÓW—ŚLĄSK w KATOWICACH

O mistrzostwo kl. A:

Wieczysta—Dąbski (boisko Olszy) — godz. 16.

Zwierzyniecki—Korona (boisko Wisły) godz. 11.

Prokocim—Bieżanowianka (w Prokocimiu) godz. 16.

O mistrzostwo kl. B:

RKS Legia—Pocztowy (Stadion Miejski) godz. 16.

TUR Podgórze—Czarni (boisko Podgórza) godz. 11.

Ulicami Krakowa

Afiszowa sprawa

Kraków w słońcu, jak zresztą każde czyste miasto wygląda imponująco. Ale niestety nasze miasta mają obecnie tę wielką wadę, że jedyną ich zaletą jest tylko słońce, które dodaje im uroku. Idę wczoraj ulicami i plantami podwawelskiego Grodu, i co widzę? Wystawy piękne, estetyczne (obok: kupki cuchnących śmieci).

Ulice pełne pięknych kobiet, jeszcze piękniej wymalowanych i elegancko ubranych, w towarzystwie szykownych mężczyzn w wąskich spodniach i obwisłych szerokich marynarkach (w ich tłumie żebrzące, głodne i obdarte dzieci niestety nie mogą się zgubić). Przeskok wrażeń dość duży, więc wolę o tym nie myśleć.

Idę dalej. Na rogu Karmelickiej i Garbarskiej, tuż za kościołem, trzech młodzieńców w mundurach kolejowych przykleja afisz na... murze! Jakiś przechodzeń zwraca im uwagę, że do tego celu służą słupy reklamowe. Ale szkoda mówić; odpowiedź nie nadaje się do druku. Postanowiłem przyjrzeć się, w powrotnej drodze, tym afiszom.

Wracam Karmelicką. Na murze koszar wojskowych kłują moje oczy jakieś stare afisze, dawno nieaktualne, często już poprzedzierane. Szukam tych kolejowych. Dochodzę do rogu Dunajewskiego. Są!!: „Kursa kolejowe ogólnokształcące ZZK i t. d. urządzają... bufet obfity... orkiestra — Dochód na cele stypendialne — Wielka zabawa taneczna".

Acha!! Więc to tak! Bawcie się dobrze. Niech Wam i stypendystom na zdrowie wyjdzie. Wam wódzia, którą przy okazji wypijecie, a stypendystom forsa, którą otrzymają. Ale pamiętajcie też o tym, że miasto musi wyglądać jak miasto, a nie jak słup reklamowy! Idąc bowiem dalej, zauważyłem, że wspomniani młodzieńcy-kolejarze słupy reklamowe całkiem zlekceważyli.

Rozumiem to, że na murze jest afisz lepiej widoczny, niemniej jednak sądzę, oprócz zabaw tanecznych tyle innych imprez jest codziennie i prawie wszystkie się reklamują. Jak więc wyglądałoby miasto (i tak wiele mu nie brakuje) pooklejane różnokolorowymi papierami?

Żal mi stypendystów, bo gdyby nie wzgląd na nich, zaproponowałbym odpowiednim władzom, aby cały dochód z wspomnianej „tańcówki" przeznaczyły na... oczyszczenie murów naszego miasta z pstrokatych papierów. (Zel.)

„KRAJOBRAZ ZIEMI ŚLĄSKIEJ"

(z barwnymi przeźroczami)

W ramach wykładów o Ziemiach Zachodnich, organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczą, wygłosi odczyt Dr Antoni Wrzosek dzisiaj (piątek) o godz. 18, w sali Kopernika, Collegium Novum (ul. Gołębia 24, II p.).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film **GRZESZNICY BEZ WINY.**

„Wolność" — film amerykański: **WIĘZIEŃ 4223.**

„Uciecha" film amerykański **KAPRYS MŁODOŚCI.**

„Warszawa" — **KURCHAN MAŁACHOWSKI.**

„Gdańsk" film polski **PAWEŁ I GAWEŁ.**

„Scala" „Wanda" — film o światowym rozgłosie: **CYRK.**

„Świt" — film angielski: **PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.**

Początek programów: 15, 17, 19 kina: Scala, Sztuka, Wolność; godz. 14.30, 16.30, 18.30: Świt Gdańsk, Wanda, Warszawa, Apollo, Uciecha.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
[illegible] Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 2 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53. [illegible]